

## Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M. 200

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

**5 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Uwagi ogłoszeń:**  
Ogłoszenia miejscowe (również) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk., „Nadesłane” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia 2 Mk.  
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowski) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mp., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.  
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.  
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie” przyjmuje „Polish News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław M. J. Baum.

## Walka na froncie wewnętrznym

Byt naszego państwa i narodu jest zagrożony. Nie przez najezdnicze armje, jak pół roku temu, ale przez spisek komunistyczny, przez szeroko rozgłoszoną tajną organizację bolszewicką. Organizacja ta złocona i kierowana z Moskwy i Berlina oparta o ciemne masy żydowskie, rozwijająca się pod osłoną P. P. S. — podejmuje z Polską zdecydowaną walkę — podejmie ją na froncie wewnętrznym.

W odezwie z dnia 3. lutego rozrzuconej u nas bezkarnie i jawnie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy proklamuje ona otwarcie „stanowczą walkę strajkową”, celem dokonania socjalnego przewrotu, obwieszcza wyraźnie, że działa pod kłonem obcego, wrogiego nam rządu i państwa, w ścisłym związku z III. Międzynarodówką, która we wszystkich krajach zajmuje stanowisko Polce wrogię bezwzględnie, a Niemcom i Rosji bezwzględnie przyjazne, z tą trzecią Międzynarodówką, która w sprawie śląskiej jest po stronie Niemiec, w sprawie wileńskiej po stronie Rosji.

„Z Rosją sowiecką na czele” oznajmniają w tej odezwie nasi komuniści — zajmujący front bojowy — przeciw Polsce.

A ta niesłychana w swym cynizmie zbrodnia stanu i otwartej zdrady narodu proklamacja wojny wypowiedzianej własnej ojczyźnie, ta proklamacja nieubłagalnej walki podjętej na życie i śmierć przeciw własnemu państwu — nie jest tajemnie podrzucaną, nie jest anonimową. Kolportuje się jawnie, jako „uchwały przyjęte na posiedzeniu przedstawicieli zarządu w kół Związku Zawodowego kolejarzy — węzła warszawskiego”.

Związek zaś Zawodowy kolejarzy jest organizacją jawną, nie tylko jawną ale obfiszczową, ale protegowaną i popieraną przez rząd, przez ministerstwo kolei choć organizacja ta skupia w sobie tylko część kolejarzy, tylko tych, dla których interes i dobro państwa i narodu nie jest najwyższym interesem i największym dobrem.

Tymczasem z omawianej odezwie, z omawianych uchwał dowiadujemy się, że Związek Zawodowy kolejarzy jest trawiony przez bolszewików, przez agentów i żołnierzy Trockiego. Dowiadujemy się, że na ostatnim zjeździe tej półurzędowej organizacji wniosek komunistów o rozpoczęcie natychmiastowe generalnego strajku upadł załdwie 3 głosami większości, że większość ta była „tylko wynikiem tendancyjnego składu zjazdu, a mianowicie, udziału w nim z głosem decydującym członków Zarządu Głównego i Komisji rewizyjnej”. Dowiadujemy się dalej, że w kółach Związku Zawodowego kolejarzy węzła warszawskiego organizacja bolszewicka uzyskała 3/4 głosów i uchwaliła Zarządowi Głównemu za to, że „nie chce dopuścić do strajku” wotum nieufności.

Jeśli komuniści i zorganizowani zdrajcy Ojczyzny na zjeździe ostatnim Zw. Zaw. kol. omal że nie opanowali całego Związku, jeśli zawładnąć już zdołali węzłem warszawskim, jeśli zdołali już wywołać częściowo strajk poza Zarząd Główny, to należy liczyć się z tem, że w najbliższej przyszłości opanują ostatecznie całą tę organizację i pod jej firmą poprowadzą dalszą walkę z naszym państwem.

Faktem jest, że już obecnie Zarząd Główny, w którym większość posiada jeszcze PPS, nie czuje się na siłach i niema odwagi podjąć walki z organizacją komunistyczną, ale ustępuje jej ustawicznie, ale toleruje i osłania zradziecką jej robotę.

Rząd nasz wystąpił stanowczo i skutecznie przeciw zorganizowanemu przez bolszewików strajkowi. Aresztowano podżegaczy, P. Anusz wyjaśnił, że nastąpiło to dlatego, ponieważ strajk był proklamowany poza Związkiem zawodowym kolejarzy, i że była to robota wyraźnie antypaństwowa.

A gdyby Zarząd Główny Zw. Zaw. kol. dostał się całkowicie w moc bolszewików i agentów niemieckich i gdyby strajk został proklamowany przez ten Związek Zawodowy, to czy w oczach p. Anusza i rządu nie byłoby zasady do aresztowania agitatorów i uznania strajku za robotę antypaństwową?

W powyższym dotychczasowym stanowisku ministerstwa kolei i rządu kryje się poważne niebezpieczeństwo.

Agitacja i antypaństwowa akcja bolszewików od dawna jest prowadzona bezkarnie w ramach Związku Zawodowego kolejarzy obdarzonego zupełnem poparciem rządu. Można powiedzieć, że komuniści działają i organizują się pośrednio pod skrzydłami naszego rządu.

Jak dotąd, wedle rozumienia naszych ministerstw kolei, pracy i rolnictwa strajki organizowane przez Związki Zawodowe kolejarzy, robotników rolnych itd. nie były aktem antypaństwowym, choć wybuchały chronicznie w chwilach dla państwa krytycznych, przynosząc olbrzymie straty całemu społeczeństwu, potęgując rozstrój gospodarczy, zwlekszając niedostatek żywności i węgla pracując na rzecz rewolucji socjalnej. Strajki te cieszyły się wręcz opieką rządu, były wprost organizowane i podsycane za pośrednictwem odnośnych organizacji zawodowych przez poszczególne ministerstwa.

W socjalistycznych naszych ministerjach uważano częstokroć, że akcja organizacji przeciwdziałającej strajkom jest antypaństwowa, że rząd „ludowy” obowiązany jest walczyć z własnym społeczeństwem

strajkami organizowanymi przez Związki zawodowe które miał do dyspozycji.

Dziś, gdy kierownictwo tymi związkami coraz bardziej wymyka się z rąk PPS. i rządu jest czas najwyższy, aby pp. Anusowie zrewidowali zasadnicze swe stanowisko i poglądy, aby zrozumieli, że strajk jest aktem antypaństwowym wówczas, gdy zwraca się przeciw interesom państwa bez względu na to, czy go proklamuje czy nie protegowany przez rząd Związek zawodowy.

Związek Zawodowy kolejarzy i Związek robotników rolnych przechodzą coraz silniej pod wpływ organizacji komunistycznej, stają się coraz wyraźniej jej ekspozyturami, związki te nie mogą być dalej pół państwowymi instytucjami, odnośnie ministerstwa muszą natychmiast zrewidować swój dotychczasowy do nich stosunek, podjąć z nimi bezwzględna walkę lub bezwzględnie oczyścić je z żywiołów komunistycznych i z jawnych agentów Rosji sowieckiej.

Inaczej sami będziemy potęgować i umacniać siły wroga na wewnętrznym froncie naszej z nim decydującej rozprawy.

### NA DOBIE.

## „...Sam przyprawiłem jady, od których szaleję“..

Żeligowski zaczyna być niedysponowany. Czyli ma się pod koniec świata prystorskiemu.

Zapowiedzianą wyprowadzką federalistów z Wilna nie mamy powodu zbyt się cieszyć, jak nie mieliśmy niedawno powodu cieszyć się ich wprowadzką tamże. Zresztą nie zaszczyt nic niespodzianego ani dla nas, ani dla Europy. Poprostu pana Leona Bourgeois zniecierpliwiała jeneralsko-kapitańska ballada i romanca o Wilnie i ziewnął przy pewnej zwrotce, uznając, że czas otworzyć drzwi kaplicy. A szkoda, bo właśnie skończyły w niej popis duchy za lekkie Don Kichotów i za ciężkie Sancho Pansów i z ciemności wynurzył się..

Przebóg, co to za szkarada?.. Gustaw federacyjny. Tak, on we własnej osobie. Wielki cierpiętnik romantyczny. Ręką pokazał na serce, przypięte do bajrońskiego płaszcza, pod którym ma cały magazyn pamiętek z Litwy. Bo kocha Litwę. Kocha po swojemu. Nie w zdrowym, męskim zamiarze poślubienia jej, ale poto, żeby zamęczać ją i siebie męczarnią imaginowaną. Nie kochanek prawdziwy, ale deklamator na temat miłosny. Jak ryba żyje we wodzie swych łez. Sama Maryla litewska jest mu z pewnością mniej droga, niż jej na piersi noszona „miniatura” i włosy z „war koczka dziewicy” i „listek cyprysu” i ile ich jest jeszcze, tych symbolów słabości i braku hartu życiowego.

Całe to mazgajstwo, cały kobiecy brak stanowczości i jasnego rozumowania wcielił się w stosunek naszych federalistów do Litwy. Ich chwytajny, jak woda, program nie wypowiedział się nigdy wyraźnie, utknął zawsze na ogólniku, na frazesie, dającym się po kądzieli wywieść od romantyki. Udrapowanej w ta lemniczność, pełni fałdów i załamań, faliści w dyskusji i nieuchwytni, są oni wszyscy, od wodzów zaczawszy a kończąc na ciurach obozowych, okazami patologicznymi i zabytkami epoki, której w imię zdrowia politycznego myśląca Polska dawno powiedziała: a kysz.

Bo ulubiony bohater panieński, zrodzony z romanseu pani Krüdener, mistrz cierpienia dla cierpienia, Gustaw, nie był nigdy uznawany za postać dodatnią przez tego, który mu dał poetyckie życie. Wszakże jego twórca każe mu mówić od rzeczy i obmywać czoło zimną wodą, dając chyba dość wyraźnie po-

znać czytelnikowi, z kim ma do czynienia. Jakżeż tedy można z warjata, choćby najpoetyczniej przedstawionego, czynić ideal? W Polsce niestety zdarzały się i zdarzają dotąd podobne nieporozumienia.

Gustaw współczesny jest o tyle niebezpieczniejszy od swego pierwowzoru, że jego belwederscy autorzy odjęli mu zresztą akcesorjat obłądu, że gałąź w ręce i dziwaczny strój zastąpili ulińską szablą i aksebantami. I taki dzwoniący ostrogami o ulice Wilna Gustawek defiluje pod oknami Maryli z rzwemem: „Jutro, jutro jadę”.

Roztropna Maryla, której prawdziwego wiserunku duchowego nikt nie odśmiał, zdaje się przez szacunek dla uwikłanego w sercową awanturę późniejszego wieszczka, ośz roztropna Maryla litewska pracowała piękną główką długo, aż wreszcie doszła do pewnych niezłomnych sądów. Bo bądź co bądź przyjemniejsze są liczne świece na ołtarzu, towarzyszące obrzędowi ślubnemu, od tych trzech mizernych światełek, którym każe poeta gasnąć mistycznie na zakończenie swej sudeckiej historii. Przeto zrzeczna Maryla wie, jak długo można uprawiać nie obowiązujący do niczego romans, a kiedy czas jest wycofać się z miłosnego djetu wyrzekłszy meżbył czule: „Idźmy każde w swoją drogę”.

Bo litewska Maryla ma przedewszystkiem rozum. I od cierpiętniczej, masochicznej zabarwionej ofiary serca woli stateczne, a rozważliwą przyszłość ukazujące konkury. I dlatego z roztarzaniem słuchając żalów federacyjnego Gustawa polskiego, patrzy poprzez jego mglistą postać i coraz szczytniej wzdycha, ale do krzepkiego, kuszącego jej dziewczęcością siłą Puttkamera. Ten Puttkamer dziś jeszcze od niej daleko. Dojazd utrudnia mu zła komunikacja. Ale to pewne, że gotuje się już w Rosji do oblańdzkiej drogi.

Niechże wie o tem nasz Gustaw i niech może skróci tradycyjną drogę swych przeżyć. Niech w recepcie, którą mu niegdyś przepisało, zaraz po godzinie „miłości” przejdzie do godziny „przeestrogi”. Pośrednią między nimi godzinę „rozpaczy” lepiej opuścić, a „przestrzec się”, jak mówili dawni Polacy, przestrozec się już dziś, kiedy pan Żeligowski na koniu, a pan Prystor na furgonie opuszczają Wilno: ten ostatni w jukach uwożąc miłosny rynsztunek federacyjnych zalotników.

Mieczyk.

# Przegląd polityczny.

## ROSJANIE W PARWU O WIZYJCIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

„Petit Parisien” stwierdza, że wizyta marszałka Piłsudskiego do Paryża wzbudziła najwyższe zainteresowanie w tutejszych rosyjskich kołach politycznych. Rosjanie twierdzą, że na konferencjach Naczelnika z prezydentem Millerandem i z marsz. Fochem omawiana była sprawa stosunków Polski do przyszłej Rosji i udziału Polski w zbrojnej interwencji w Rosji o ileby do tego doszło. Wyniki konferencji są podobno dla Rosjan jak najpomyślniejsze. (Polpress.)

## LITWINI WRACAJĄ Z ROSJI

3-go lutego do Kowna przybyła z Rosji druga partja uchodźców litewskich, składająca się z przeszło 1500 ludzi. Polowa jest chora na wycieńczenie fizyczne. Lekarze zastrzegają, że przybyłym na początku trzeba dawać bardzo mało jeść, bo już było dwa wypadki śmierci z powodu przejedzenia się. (Polpress.)

## AMERYKAŃSKI PROJEKT WYPŁATY ODSZKODOWAN PRZEZ NIEMCY.

Senator Francis w senacie projekt wypłaty odszkodowań przez Niemcy. Projekt 1) redukuje sumę odszkodowań do 15 miliardów dolarów, płatnych jednorazowo lub w 28 ratach rocznych, w wysokości 1 miliarda. 2) Niemcom udzieli się kredytu w wysokości 5 miliardów dolarów w złoże jako odszkodowanie za kolonie i kable utracone. 3) Stany będą uczestniczyć w podziale kolonii i kabli w proporcji 5 miliardów dolarów wkładu. (EE)

## NIEMIECKA GRA PRZECIW POLSCE.

„L'Éclair” donosi: Od czasu kiedy została postanowiona podróż Piłsudskiego do Francji, prasa niemiecka zamieszcza artykuły, w których dowodzi, że ekonomiczna sytuacja Polski jest w stanie opłaknym. Zorganizowano w tym celu propagandę, przeznaczoną dla zagranicy, a w szczególności dla Ameryki. Nawet we Francji niektóre dzienniki uległy jej wpływom.

Akcja ta ma podwójny cel. W pierwszym rzędzie chodzi o przekonanie Górnoślązaków, że przyznanie G. Śląska Polsce równa się katastrofa; następnie Niemcom zależy na obniżeniu powagi Polski wobec Francji.

Wykryto ostatnio, — zaprzeczenia niemieckie nie są w stanie przeciwstawić się konkretnym faktom — że Niemcy starają się wszelkimi siłami i sposobami o obniżenie kursu marki polskiej. Polska władze ujęły spory zastęp agentów, których zadaniem było wywoływać dewaluację marki polskiej.

Obróć tego Niemcy usuwają się od nawiązania jakichkolwiek poważnych stosunków z Polską. Berliński rząd zorganizował prawdziwą blokadę Polski. Specjalnie ukutym systemem szykan przewleka on ekonomiczne układy, mające na celu nawiązanie normalnych stosunków między obu krajami. Niedawno „Post” domagała się energicznie, ażeby Niemcy nie ustawiali w przeprowadzaniu energicznego bojkotu Polski.

Fakty te pozwalają zrozumieć, że obecna ciężka sytuacja ekonomiczna w Polsce wywołana jest w wielkiej mierze sztucznie. Polska stara się ze wszystkich sił, o zaprowadzenie równowagi finansowej i ekonomicznej. Jej ogromne bogactwa naturalne dają jej do tego silne podstawy. Polska zawiera obecnie cały szereg umów handlowych z rozmaitymi państwami. Z chwilą, gdy traktaty te wejdą w życie, sytuacja w Polsce zmieni się bezpośrednio na lepsze. Czyż można pozwolić, żeby te wysiłki czynione dla podniesienia się, które znawcy w wielkiej mierze mogą wpłynąć na ekonomiczne i prawnosłowne stosunki na kontynencie, rozbiły się o niwierzuszoną i perfidną złość Niemiec? Alianci, którzy z własnej woli przychylają się do złagodzenia losu zwyciężonych Niemiec, powinni wreszcie położyć kres tej akcji! A z naciskiem należy ostrzec, że im pręcej, tem lepiej.

## ANKIETA KOMISJI MIĘDZYKOALICYJNEJ.

Międzykoalicyjna komisja zwróciła się do wybitnych osobistości przemysłu górnośląskiego z następującym kwestionariuszem:

1) Czy egzystencja przemysłu górnośląskiego może być zagrożona przez całkowite lub częściowe odstępnie G. Śląska.

2) Jakże zarządzenia byłyby pożądane, ażeby pracę w poszczególnych gałęziach przemysłu, w razie częściowego lub całkowitego przyłączenia tego kraju do Polski, nie doznała przeszkód.

3) Jakże zarządzenia należałoby poczynić, ażeby leżące kontrakty, na podstawie których otrzymują oni surowce, utrzymać w mocy.

„Deutsche Ztg.” przytaczając te pytania, sądzi, że odpowiedź może być wyrokiem śmierci dla przemysłu górnośląskiego. Gazeta odpowiada już naprzód, że szczególnie przemysł żelazny zawisły jest od Niemiec.

## WIEC POLSKICH KOBIEC NA G. ŚLĄSKU.

„Osch. Post.”, jedyny dziennik na G. Śląsku, który jest w połączeniu z Polską donosi o wiecu polskich kobiet, który odbył się w Gliwicach. Po od-

bytym nabożeństwie zgromadziło w sali „Nowego Świata” uczestniczki w liczbie około 2000 przywitały gorąco p. Korfante, który zaszczylił wiec swym ukazaniem. Po mowie porwijącej p. Korfante i niemiłkających oklaskach przemawiał proboszcz Brandys o stosunkach religijnych na G. Śląsku, a następnie odczytano telegramy arcybiskupów Kakowskiego i Dalbora z życzeniami, aby usiłowania polskich kobiet wydały świetne owoce i z pasterskim błogostawieniem. Potem zabrała głos p. Zakrzewska z Krakowa

i p. Dobrzyńska z Poznania, która w gorących słowach wyraziła uczucia całej Polski dla G. Śląska. Ostatnia mowa p. Szabeko z Warszawy została przyjęta gorącymi oklaskami, a na zakończenie p. Abramowska z Nowego Radomska wygłosiła ze sztandarem polskim w ręku przysięgę, że polskie kobiety na G. Śląsku nie spoczną, aż Biały Orzeł otrzyma zwycięstwo.

## STOSUNKI AUSTRO-CZESKIE.

Niektóre czeskie sfery polityczne omawiają sprawę wyjazdu prezydenta Massaryka w celu złożenia wizyty Hainischowi, prezydentowi Austrii. Chodzą słuchy, że Massaryk pragnie bronić punktu widzenia nacjonalistów, co do nawiązania stosunków. Nacjonalni demokraci przeciwni są tej podróży, tak samo jak i inne partie polityczne, które zawsze uważały i uważają Wiedeń i Austrię za przeciwników Czech. W Rzymie zaś ma się spotkać austriacki kanclerz Mayer z Beneszem.

## BENESZ A WĘGRY.

Ekspozycja Benesza w sprawie Węgier wywołała w Budapeszcie wielkie poruszenie. Węgierscy politycy i cała prasa jednomyślnie protestowała przeciw deklaracjom Benesza uważając je za ataki.

Wrogie odnośnienie się Benesza do Habsburgów wywołało niezadowolenie nawet u węgierskich anty-legitymistów, z powodu napadu na węgierską suwerenność.

W czeskim parlamencie oświadczył Gablonsky, że obecny pokój jest jedynie dalszym ciągiem wojny. „Ileż narody — powiedział on — zdobyła swą wolność wbrew woli tych, którzy chcą nadużywać pokoju. Benesz pragnie zmobilizować cały świat przeciw siedmu milionom Węgrów. Jest to największy komplement, jaki tylko można zrobić Węgom w uznaniu ich siły żywotnej”.

Gablonsky jest Słowakiem.

## ANGLJA A DALEKI WSCHÓD.

„The Round Table” zamieszcza następującą uwagę na temat polityki Anglii wobec dalekiego Wschodu:

Od roku 1911, w którym Anglja zawarła sojuz z Japonią, nastąpiły w polityce świata trzy zasadnicze zmiany:

1. Morska i militarna potęga Niemiec upadła, tak, że imperjum Wielkiej Brytanii może produkować swoje zbrojenia morskie.

2. Imperjum rosyjskie nie istnieje, Japonia więc niema już przeciw sobie tej potęgi, która przeszkadzała jej rozwojowi.

3. Traktat wersalski i ustanowienie Ligi Narodów wprowadziły w stosunki międzynarodowe nowe zasady, które zasadniczo różnią się od tych, na których podstawie zawarty został sojuz angielsko-japoński.

Trzeba więc zastanowić się, czy naprawdę odnowienie tego sojuszu wyjdzie na dobre Wielkiej Brytanii i czy od niego zależą dobre stosunki między narodami Azji, wolność handlu w Chinach i ustanowienie w tym kraju poważnego rządu.

Dlatego to kwestia Dalekiego Wschodu powinna być otwarcie omówiona przez wszystkie zainteresowane narody. Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone, Japonia, Chiny, Australia, Nowa Zelandja, Kanada, Afryka południowa, Indie, a jeżeli byłoby możliwem to i Francja i Rosja powinny wysłać swych delegatów na wspólną konferencję. Konferencja ta, mogłaby zapewnić Anglii i Japonii wszystkie korzyści, jakie dawał im traktat z r. 1911, a równocześnie usunęłaby wszelkie niebezpieczeństwo nieporozumień, które mogłoby w obecnej chwili zostać wywołane odnowieniem traktatu anglo-japońskiego w jego poprzednim duchu.

## AMBICJE P. DĄBSKIEGO.

„Kurjer Poranny”, organ z p. wiceministrem Dąbskim „zaprzyjaźniony”, komunikuje, że prezydent ministrów Witos właśnie p. Dąbskiemu zaproponował objęcie poselstwa w Berlinie. Istotnie, niepodobna od mówić obecnemu przewodniczącemu polskiej delegacji pokojowej w Rydze kwalifikacji do tej godności. Jest on 1) ludowcem, 2) zaś umie nawet meco po niemiecku.

Toż samo pismo donosi jednak, że p. Dąbski bynajmniej nie został z tej propozycji zadowolony, widocznie uważa to stanowisko za niedość dla siebie wysokie. Ma on zresztą inny powód do niezadowolenia. Jest nim zapowiedziany przyjazd ministra skarbu Steczkowskiego do Rygi. P. Dąbski — jak wiadomo — uważa układy z bolszewikami za teren, na którym on sam tylko, w imieniu Polski przemawiać powinien.

# Przyznanie Górnego Śląska Polsce — zwycięstwem prawa.

Henri de Montfort pisze w La Revue mondiale: Zawarcie pokoju z swymi wschodnimi sąsiadami bolszewikami umożliwił Polsce poświęcenie całej jej uwagi kwestii górnośląskiej, tak dla niej ważnej, a która niespodziewanym obrotem rzeczy stała się równocześnie zagadnieniem interesującym całą Europę. Zainteresowanie to w miarę zbliżania się plebiscytu wzrasta.

Z prawnego punktu widzenia, rozwiązanie górnośląskiego problemu nie przedstawia trudności: Górny Śląsk był wraz z dzisiejszem Poznańskiem kolebką państwa polskiego. Mimo tego, że Górny Śląsk został w XIV. wieku oderwany od Polski i przeszedł pod panowanie Habsburgów, a następnie: Hohenzollernów nie zatracił on przez ciąg wieków swego czysto polskiego charakteru. Zaznaczyło się to silnie w XIX. stuleciu: stworzenie wielkich własności ziemskich na rzecz pruskich szlachciców wtrąciło rolniczy proletarijat w nędzę, a ciężkie warunki życia przypominały mu i jasno uprzytomniły jego przynależność do Polski. W ten sposób siłą faktów polskość stała się na Górnym Śląsku synonimem demokratycznych idei o samostanowieniu narodów. Walka tocząca się w XIX. wieku między polskimi elementami liberalnymi, demokratycznymi i socjalistycznymi, a bezwzględny pruskim elementem imigracyjnym skończyła się ostatecznie zwycięstwem polskiem. Od roku 1900, zwycięstwo to użala nawet oficjalne statystyki niemieckie: spis ludności dokonany w r. 1910 przez pruskie władze wykazuje — na Górnym Śląsku — że mieszkańców mówiących niemieckim językiem jest 884.000, mówiących po polsku 1.169.300 do których trzeba dodać 88.000 Polaków zapisanych jako mówiących oboma językami. Statystyki szkolne z r. 1911 przedstawiają się jeszcze korzystniej dla Polaków: 1.548.000 Polaków na 558.000 Niemców. Ta imponująca większość zainicjowała — od czasu zawieszenia broni — w całych sejkach zgromadzeń swą wolę przynależenia do Ojczyzny Polskiej.

Pomimo tego, następcy „roi de Prusse”, nie ustają w swoich dążeniach do zatrzymania Górnego Śląska w obrębie niemieckiego państwa. Głoszą ideje

demokratyczne a równocześnie nie ustępują w użyciu imperialistycznemu rządowi.

Niemcom udało się uzyskać prawo brania udziału w plebiscycie górnośląskim i dla tych, którzy jedynie tyje wspólne mają z Górnym Śląskiem, że się tam urodzili, a mieszkają obecnie w państwie niemieckim. Jest to pogwałceniem sprawiedliwości. Już dzisiaj krają legendy o tych emigrantach, pochodzenia niemieckiego. Oceniają ich ilość na trzysta tysięcy. Dlaczego nie trzynastacie tysięcy, albo trzynastacie milionów? Jest rzeczą zupełnie jasną, że ta cyfra trzystu tysięcy jest z góry wykalkulowaną, ażeby przechylić szalę na korzyść Niemiec, przeciwko którym opowie się większość mieszkańców Górnego Śląska. Tych trzysta tysięcy, to są poddani niemieccy, dzieci urzędników lub wojskowych Niemców, którzy urodzili się na Górnym Śląsku, gdyż tam ojcowie ich dźwierzili w ręku powierzone im przez niemiecki rząd funkcje.

W rzeczywistości sam zdrowy rozsądek wykazuje, że to prawo głosowania przyznane „niezamieszkałym” jest absurdem. Prawo to, czyni z nich pewnego rodzaju uprzywilejowanych wyborców, którzy mogą dwa razy zaznaczyć swą przynależność do państwa niemieckiego: po pierwsze w swem miejscu zamieszkania, a następnie w kraju, z którym ich nie łączy i do którego — po złożeniu głosów — nigdy nie powrócą. Jeżeli już pozwalają się tym „emigrantom” na przeciwstawienie się woli polskiej, prawowitej ludności G. Śląska, dlaczegoż nie pozwolili na to całemu niemieckiemu narodowi? W rzeczywistości bowiem i ci uprawnieni do głosowania nie są autochtonami, a prawo oparte na przypadkowym zresztą miejscu urodzenia, jest tylko prawem zdobywcy, który kładzie swą ciężką rękę na ludności tubylczej.

Pozostawiony Niemcom G. Śląsk będzie dalej ziemią niewolników. Jego powrót do Polski będzie zwycięstwem prawa, gdyż sparaliżuje ostatecznie nadzieje imperializmu niemieckiego, głęboko jeszcze zakorzenionego w Niemczech.

# Niema Polski bez Górnego Śląska!

## Uchwały „konstyтуanty“ rosyjskiej.

Paryż, 29 stycznia.

Na drugim posiedzeniu Konstytuanty (składającej się z 33 członków, w czym 18 eserów, 5 kadetów, 3 nac. soc., 3 Tatarów, 1 Litwin, 1 Lotysz i 1 przedstawiciel kozactwa) reprezentowane z poszczególnych frakcji, wygłosili długie przemówienia w sprawie interwencji zagranicznej w wewnętrznej polityce rosyjskiej. Zabierali głos pp.: N. W. Zeninow (eser), P. N. Miliukow (kadeł), N. W. Czajkowskij (eser), Maksutow (tatar) i Charlamow (kozaczyzna). Wszyscy mówcy zgodnie stwierdzili, że polityka interwencji zbrojnej przeciwko bolszewikom w swej dotychczasowej formie zbankrutowała i że walkę tę należy przenieść wewnątrz kraju.

Przyjęto też jednogłośnie deklarację, która w streszczeniu brzmi:

1) Rosja, po marcowej rewolucji wywołanej, nigdy nie uzna za rząd prawomocny żadnej tyranji, a przedewszystkiem tyranji bolszewickiej. Tylko rząd, opierający się na zaufaniu całego narodu jest rządem prawowitym i może przez inne państwa być uznany.

2) Narody wolnej Rosji nie mogą uważać się za związane jakiegokolwiek umowami, zawierany mi były to w imieniu państwa rosyjskiego przez bolszewików. Wszystkie umowy handlowe będą więc zrewidowane z punktu widzenia żywotnych interesów rosyjskich. A porządek i sposób wypełnienia zobowiązań finansowych Rosji wobec państw obcych, załączonych do 25 października 1917 r. powinien być rozstrzygnięty na specjalnej międzynarodowej konferencji po powstaniu w Rosji rządu, cieszącego się zaufaniem narodem.

3) Blokada we wszystkich swych formach ustac powinna.

4) Zgromadzenie odmawia rządowi sowieckiemu prawa rozdawania cudzoziemcom koncesji, naruszających prawa i interesy obywateli oraz ubliżających ich godności narodowej.

Na posiedzeniu z dnia 15 stycznia br. uchwalono rezolucję, określającą stosunek „konstytuanty“ do t. zw. „okrainnych gosudarstwiennych obrazowanij“, jak Rosjanie nazywają państwa bałtyckie, Ukrainę i państwa kaukaskie. Rezolucja ta, podobnie jak i poprzednia, była przedmiotem długiej dyskusji w komisji, a przez zebrane plenarne została przyjęta jednogłośnie.

Oto jej tekst w streszczeniu:

1) Rosyjskie stronnictwa demokratyczne zawsze uważały za słusne dążenia narodowości rosyjskich do zdecydowania o swoim losie, a konstytuanta proklamowała dnia 5 stycznia 1918 r. federacyjny ustroj Rosji. Atoli dążenie narodowości do samookreślenia wyraziło się, dzięki tragicznym okolicznościom, w kierunku zupełnej niepodległości i zerwania wszelkich węzłów z Rosją, a to w celu odgrodenia się od despotyzmu bolszewickiego.

2) Dopóki nad Rosją ciąży wszędzie dyktatura bolszewicka, dopóty naturalnie ciężenie państw kresowych ku Rosji nie może przybrać formy określonej. Trwanie zaś tego moralno politycznego rozdziału mogłoby jednak doprowadzić do balkanizacji i wzajemnych jego starć, które mogą być wyzyskiwane przez cudzą politykę imperialistyczną.

3) Licząc się z istnieniem szeregu nowych państw kresowych i z ich wolą zachowania swojej niepodległości, demokracja rosyjska przypuszcza, że po likwidacji bolszewizmu, niewątpliwie zmanifestuje się ta wspólność spójnych politycznych i kulturalnych inter-

esów, która podyktuje zbliżenie się wzajemne gospodarczo-polityczne, niezbędne zarówno dla państw kresowych, jak i dla Rosji.

4) Najbardziej odpowiednią formą zbliżenia byłoby zjednoczenie federacyjne (federacionnoje objedinenije).

5) Stojąc na stanowisku przebudowy Rosji na zasadzie federacyjnej, a nie mając zamiaru narzucać komukolwiek i z bronią w ręku tej lub innej formy związku politycznego, demokracja rosyjska uznaje, że jedyną słuszną drogą dla zjednoczenia Rosji jest wzajemne porozumienie, na zasadach wolności i równoprawienia układających się stron oparte.

## Praca Wydziału Narodowego w Ameryce.

Polska powinna mieć bacznie zwróconą uwagę na rodaków przebywających na wychoźdźtwie w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. Polska bowiem emigracja była najliczniejsza do Ameryki Północnej, a przede-wszystkiem wartość jej pod względem ekonomicznym i politycznym jest dla państwa polskiego bardzo wielką i doniosłą. Wychoźdźtwa polskie wróciwszy do „Starego kraju“ w znacznej ilości, może zmienić dotychczasowy układ stosunków społecznych i ekonomicznych, może przyczynić się za pomocą swoich kapitałów i swojej pracowitości, swojego wykształcenia fachowego i wyrobienia życiowego do unarodowienia handlu i przemysłu, do podniesienia kultury zwłaszcza materialnej naszego społeczeństwa. Przedewszystkiem reemigracja ta może waleń przyczynić się do uzdrowienia politycznego naszego narodu przez wniesienie ze sobą przyzwyczajęń praworządnych.

Przywiązując do wychoźdźtwa tak wielkie znaczenie, trzeba mu się bliżej przypatrzeć i poznać jego dążenia i przekonania.

Wychoźdźtwa polskie Ameryki Północnej było już przed wojną bardzo dobrze zorganizowane, chociaż dość rozbite między poszczególne organizacje, które prowadziły między sobą homeryczne boje. Wojna zbliżyła te organizacje i wpłynęła nawet na organizacyjne związanie się poszczególnych instytucji.

W roku 1915 powstał Wydział Narodowy Polski, w którego skład weszli reprezentanci następujących organizacji: Związku Narodowego, Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego, Zjednoczenia kapłanów polskich, Sokola, Związku Polak, Związku kupców i przemysłowców i szeregu pomniejszych organizacji i grup.

W ten sposób Wydział Narodowy stał się naczelną instytucją wychoźdźtwa polskiego w Ameryce, albowiem dziewięć dziesiątych zorganizowanych Polaków za pośrednictwem swoich organizacji znalazło się pod wpływem i kierunkiem „Wydziału Narodowego“.

Poza Wydziałem pozostała tylko mała grupka socjalistów i germanofilów, którzy zorganizowali „Komitet obrony narodowej“. Komitet ten nie posiadał nigdy wielkiego znaczenia, a działalnością swoją skompromitował się tak, że wszyscy prawie jego przywódcy wyjechali ze Stanów Zjednoczonych. Enkaenowcy bowiem agitowali przeciwko wojnie Ameryki z Niemcami, a po wypowiedzeniu wojny przeszkadzali w organizowaniu oddziałów ochotniczych dla armji polskiej we Francji, rzucali oszczerstwa na Komitet Narodowy w Paryżu i jego przedstawicieli w Ameryce p. J. Ignacego Paderewskiego i krótko mówiąc stali się narzędziem polityki niemieckiej.

„Wydział Narodowy“ prowadził prace wprost w

przeciwnym kierunku. Członkowie jego byli w ścisłym porozumieniu z prezydentem Wilsonem, rządem amerykańskim i im też zawdzięczamy, że w przedziach Wilsona sprawa polska znalazła tak szerokie ujście. Popierali akcję Komitetu Narodowego w Paryżu, którego zresztą byli członkami; zbierali fundusze na pracę polityczną i wojskową po stronie państw ententy, organizowali armję polską, a wreszcie po odzyskaniu niepodległości zajęli się akcją ratunkową dla Polski. Praca ta miała i ma historyczne dla Polski znaczenie. Bez tej pracy Komitet Narodowy w Paryżu nie mógłby dokonać swojego dzieła, a przynajmniej byłoby mu to przyszło ze znacznie większymi trudnościami. Najlepiej o tem przekonają nas cyfry. Sprawozdanie kasowe Wydziału za czas od 16. sierpnia 1918 r. do dnia 30. listopada 1918 r. opiewa na ręce Komitetu Narodowego w Paryżu przesłane w myśl uchwał Sejmu wychodźtwa z Detroit:

- na reprezentację u rządów aljanckich;
- na prace przygotowawcze przed konferencją pokojową;
- na reprezentację i prace podczas konferencji pokojowej;
- na pokrycie wydatków polskiej propagandy w krajach aljanckich;
- na pokrycie wydatków połączonych z akcją Komitetu Narodowego i Armji polską we Francji
- na zakupienie materiałów szpitalnych akcji ratunkowej połączonej z armją polską we Francji łącznie 608 219 dol.

Pozatem dla armji polskiej we Francji i Polsce wydano 387.371 dolarów; na armję polską i uchodźców na Syberji 42.088 dol.; subwencje dla Białego Krzyża wynoszą 69.516 dol.; na ręce prezydenta ministrów Paderewskiego na cele narodowe i ratunkowe 1.018.000 dol.

W okresie zaś od dnia 1. grudnia 1919 r. do dnia 31-go sierpnia 1920 r. na akcję ratunkową p. J. Smulskiego, prezes Wydziału Narodowego — podczas pobytu w Polsce, wypłacił 62.322 dol. rozmaitym organizacjom społecznym.

Na wychodźców polskich na Syberji wydano 115 tysięcy dolarów, na ratunek dzieci w Polsce 185 tysięcy dolarów, na ratunek dzieci na Syberji 10.500 dolarów, na armję polską 235.521 dolarów i szereg pomniejszych pozycji.

Pozatem jednak Wydział Narodowy nie tylko sam bezpośrednio spieszył Polsce z wydatną pomocą, ale działał w tym kierunku wśród Amerykanów i rządu Stanów Zjednoczonych. W sprawozdaniu prezesa p. Smulskiego czytamy: „Wydział Narodowy przeznaczył w grudniu 1919 r. milion dolarów na żywność w Polsce. Był to nielako haczyk, gdyż prezydent Wilson i Herbert Hoover poruszeni tym darem spowodowali uchwałę kongresu na podstawie której Polska dostała żywności za 65 milionów dolarów. Za staraniem więc Wydziału wysłano do Polski żywności za 65 milionów dolarów.“

Dnia 16-go i 17-go listopada 1920 roku odbyło się zebranie Rady Narodowej i Rady Zarządzającej „Wydziału Narodowego“, na którym po wyrażeniu wotum ufności Radzie Zarządzającej wysłano listy do J. I. Paderewskiego i Romana Dmowskiego, jak i postanowiono wydać odezwę pt. „Do wysokiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej“, której treść świadczy o przekonaniach politycznych i społecznych wychoźdźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Odezwą zwraca się przeciwko obstrukcji w Sejmie i oświadcza się za poszanowaniem prawa, silny rząd, przeciw krzykactwu.

J. P.

Dr. M. T. HUBER.

## O „teorii względności“.

VI.

Tutaj przychodzi mi także na myśl wspomniana już dwukrotnie sprawa nazwy teorii Einsteina, obrona przezeń o tyle niezbyt szczęśliwie, że prowadzi do nieporozumień całkiem fatalnych. Zapewne trafnie podniósł prof. Loria w dyskusji nad moimi wykładami w Towarzystwie politechnicznym, że to jest raczej teoria bezwzględnej fizycznej rzeczywistości, bo wyłącza wszelką zależność zjawisk przyrody od niewątpliwie oderwanych, niefizycznych pojęć bezwzględnego czasu i przestrzeni. Właśnie zespół wszelkich zjawisk fizycznych nakazuje nam nieodpornie mierzyć czas inaczej w każdym z poruszających się względem siebie układów odniesienia, a użycie do tego mierzenia zjawiska rozchodzenia się światła jest podkowane jedynie i wyłącznie względami ekonomii wyślowej w sensie Macha, czyli zupełnie zrozumiałem staraniem o możliwą prostotę w sformułowaniu ścisłych praw przyrody. Że ta prostota nie jest taka, do jakiej nawykliśmy suggestywnie przez przeszło dwa wieki bujnego rozkwitu fizyki na gruncie mechaniki Newtonowskiej, jest to oczywiście „winą“ samej przyrody, która jest właśnie taka, a nie inna. Komu przyświeca idea absolutu w innych dziedzinach myśli ludzkiej, znajdzie ją i w fizyce relatywistycznej w postaci ogarniającej wszystko zasady zachowania energii (która była istotnie kierowniczką w budowie teorii przez Einsteina), a wnikańszy głębiej w podstawy jego teorii, pozbedzie się zapewne raz na zawsze co najmniej dziwnych obaw o rzekomo zagrożone przez tę fizykal-

ną teorię ideały „bezwzględnej Prawdy i bezwzględnego Dobra“. Takie uogólnianie i wiązanie przewodnich myśli fizycznej teorii z dziedzinną pojęć moralnych i religijnych jest przecież najwidoczniej niedopuszczalne. Tego rodzaju kojarzenie jest od dawna najzupełniej obce zdrowemu przyrodniczo-naukowemu myśleniu. Trudno mi opisać przykrość, jakiej doznałem usłyszawszy we wspomnianej już dyskusji nad wykładem prof. Loria z ust jednego z poważnych kolegów, właśnie tego rodzaju konfuzję, która na domiar złego dała widocznie asumpt drugiemu oponentowi do powyższych obaw. Wszakże przysłuchiwało się temu fa szczerze nabita sala, w której i na trzecim z rzędu wieczorze dyskusyjnym (po dwu wykładowych) było jeszcze dość osób mogących śmiało powtórzyć autentyczne słowa pewnej eleganckiej pani po pierwszym wykładzie: „Przecież to zadziwiająco, że się słucha dwie godziny prawie prelegenta mówiącego po polsku, nie rozumie się ani słowa, a wszyscy siedzą do końca!“ Tacy słuchacze rozumieją jednak dobrze sens „żiwnych wniosków obu panów i snadnie mogli dojść do podobnej konklucji, co ów wspomniany już autor pierwszeń u nas drukowanej napaści na teorię względności.

Ale znowu muszę prosić o przebaczenie za zбочenie od tematu, tym razem ostatnie i wracam do roli matematycznej koncepcji Minkowskiego, oraz trudności pletzących się przy budowie ogólnej teorii na postulacie równoprawnienia w sformułowaniu praw przyrody nie tylko układów Galileuszowych, lecz także wszelkich innych układów o dowolnym względnym ruchu. Te trudności wyjdą dobrze na jaw z następującego rozważania.

Pomyślmy sobie pewien obszar przestrzeczno-czasowy w Galileuszowym układzie U, a zarazem drugi układ U' obracający się jednostajnie względem poprze-

dniego. Dla umysłowania możemy abstrahując od siły ciężkości jako pierwszy układ U przyjąć ziemie, a jako drugi U' poziomą wielką krawkę po sceny obracającej, karuzeli itp. Odrzysujemy kołowy kontur krawka na położonej tuż pod nim poziomej gładkiej płaszczyźnie na ziemi. Jeżeli w układzie U, tj. ziemi obowiązuje geometria Euklidesa, to mierząc obwód naszego koła i dzieląc go przez zmierzona równą średnicę, otrzymamy znaną liczbę  $\pi=3.14159...$  Skoro jednakże pomyślimy sobie to samo koło nuerzone w układzie U' (obracającym się) i użyjemy do pomiaru nieskończenie małych miarek nieruchomych w tym układzie, to otrzymamy wprowadzić tę samą wartość średnicy, co poprzednio, gdyż miarki są prostopadłe od kierunku prędkości, ale nieco większą wartość obwodu z powodu Lorentzowskiego skurczenia miarek leżących w kierunku ruchu. Widać stąd, że w układzie U', tj. dla krawka traci ważność geometria Euklidesowa. Ponieważ odśrodkowe działania bezwładności można według zasady równoważności pojmować w każdym punkcie jako działania grawitacji, przeto jest rzeczą jasną, że obecność pola grawitacyjnego domaga się użycia metrycznej geometrii nieeuklidesowej. Otóż biorąc ścisłe nie ma nigdzie na świecie skończonego obszaru całkiem wolnego od działań grawitacji; skoro więc chcemy w fizyce utrzymać ogólny postulat względności, to musimy zrezygnować z matematycznego opisu wzajemnego położenia ciał za pomocą metod zwykłej geometrii Euklidesowej. Nie trzeba jednakże sądzić, że nada się tutaj dla całej przestrzeni fizycznej któraś inna szczególna geometria, np. Boyala-Lobaczewskiego. Bynajmniej! W każdym wogóle miejscu musimy przestrzeni przypisać inne metryczne własności, zależne widocznie od rodzaju pola grawitacyjnego i zastosować odpowiadającą geometrię.

# Po procesie Petruszewycza.

Grasliwymi pracownikami „Pol. Org. Pow.” w Kolumbii byli nadto: radca sąd. Piotr Zaczek, dyr. gimn. Boroń, adw. Dr. Sentek, adw. Dr. Haczewski i r. skarż. St. Gruszecki. Ci ludzie stale narządzali byli na prześladowania, rewizje i internowania. Chwilowi „władcy” z-lawiali sobie sprawę, że znaczenia „P. O. P.”. Do niej uciekali się urzędnicy o pomoc i radę, gdy ich zmuszano do podpisywania deklaracji na wierność „rządowi rep. ukr.”; ona ich żywiła, placąc za liczkę na pensje z pieniędzy prywatnie pożyczonych; ona szukała pomieszczeń dla wypędzonych z mieszkań urzędników i nauczycieli, ona w każdej sprawie interweniowała. Marszałek Łążyński wystąpił się zaraz w listopadzie 1918 r. o pozwolenie na piśmie od kom. miasta Halibaja i kom. okręgu Prymaka na odbywanie posiedzeń bez przeszkody. Zapomniło o tem pozwoleniu i z początkiem 1919 r. na domis lakiego szpiega posłano oddział wojska z oficerem, by całą „P. O. P.” obecną na posiedzeniu aresztować. Wobec podpisów najwyższych satrapów w mieście sprawa się nie udała na razie, ale potem zakatano posi dzeń „P. O. P.”.

Poza „P. O. P.” wielkie zaśluzi dla Polonii intelektualnej położyl mieszczanin, asesor Pałkowski. Dla zwolnionych z baraków kosaczowskich obłąków i mieszczan wyrabiał pożyczki w pol. „T-wie Zaliczkowym” p. Sozański przy pomocy członków wydziału tego Twa pp. Spółnickiego i Piskozaba. Było to wielkie dobrodziejstwo dla nieszczęśliwych.

Niemalą dobrego szczególnie dla bliźniczych w czasie okupacji zrobili: prezes „Pol. Rady Robotniczej” aptekarz J. Łopatka i prof. Gurczak. Niezupnie godziliśmy się na ich socjalistyczną taktykę wobec Rusinów, ale ich pracy narciowej w dniach nieszczęścia nie można było nie zarzucić. Bez różnicy przekonañ politycznych, od komunistów prawie do skrajnych konserwatystów szliśmy razem wobec Rusinów, choć nie bez tarć. Dopiero później przed upadkiem „władcy” ruskiej odsuneli się od „P. O. P.” robotnicy z „P. R. R.” z czego Rusini się cieszyli.

Dziełem „P. O. P.” był również „Komitet Pań”, opiekunicy anioł Kosaczowa. Z nakazu „władcy” musiał się „Komitet” zupełnie odsaprować od „P. O. P.”. Ale nadal staraliśmy się o pieniądze dla niego (mieliśmy w nim tajnego delegata). Dażo, bardzo dużo można pisać o zasługach Polak kolmyjskich dla Kosaczowa. Matki rozżone nie dbałyby więcej o swych synów jak te szlachetne Rodaczki o nieszczęśliwych skazańców. 90% swej pracy musiał formuła musiał, komendant miasta Halibaj ofiarować dla Kosaczowa w ręce pań z „Komitetu”. Godziami całemi stały pod tego drzwiami, męczyły go, prosiły, torturowały słowami. Całemi dniami gotowały strawę dla chorych w „Ludowej burzi”. Zbierały datki i żywność dla internowanych i jeńców. Pielęgnowały chorych. Ofiarą tyfusu padła jedna z nich sp. Dwernicka.

Nieugięta w pracy i bardzo ruchliwą była p. Sozńska. Przewodnicząca „Komitetu” obrano p. Miziewiczowa. Pomagały jej wytrwale panie: Gończarczykowa, Łopatkowa, Dobracka, Germańska, Lachockowa, Bykowska i kilka innych, których nazwiska wyleciały mi z pamięci. Niech mi to wybaczta, bo nazwiska wszystkich tych wielkich ofiarniczek godne są.

Widzimy w tem przedewszystkiem trudność matematyczną, do której pokonania utorował drogę już prawie przed wiekiem sławny Gauss. On podał metodę matematycznego traktowania najogólniejszy kontinuum o określonych związkach metrycznych zapomocą całkiem ogólnych spólrzędnych, które nazywamy jego imieniem. Metodę Gaussa zastosował Riemann do rozważań najogólniejszej metrycznej geometrii trójwymiarowej w swojej słynnej rozprawie habilitacyjnej: „Ueber die Hypothesen welche der Geometrie zugrunde liegen” z r. 1854. Dopiero w ostatnich latach zwrócono uwagę na to, że geniusz tego matematyka przeoczył dobrze drogę, na którą dopiero w sześćdziesiąt lat później wstąpił z takim powodzeniem Einstein. Riemann wprowadził pojęcie krzywizny przestrzeni jako uogólnienie pojęcia krzywizny dwuwymiarowego kontinuum, tj. powierzchni geometrycznej. Latwo to objaśnić bez matematycznych wywodów przy pomocy analogii. Dwuwymiarowej płaszczyźnie odpowiada trójwymiarowa przestrzeń Enklidesowa. Obie mają krzywiznę równą zeru. Podobnie dwuwymiarowej powierzchni kuli odpowiada trójwymiarowa przestrzeń „sferyczna”. Obie mają krzywiznę skończoną, stałą. Nie trudno teraz zrozumieć znaczenie terminów „przestrzeń elipsoidalna” itp.

Przestrzenno-czasowemu kontinuum fizyki relatywistycznej odpowiadają oczywiście cztery spólrzędne Gaussa. Nie trudno teraz zauważyć, że poprzednie wysłowienie ogólnej zasady względności nie było ściśle, albowiem z wyluszczonej powyżej powodów nie można, biorąc ściśle, używać ciał sztywnych jako układów odniesienia przy opisie przestrzenno-czasowym metodą stosowaną w szczególnej teorii względności, gdyż metryczne własności tych ciał zależą od pola grawitacyjnego. W miejsce ciał jako układów odniesienia wchodzi teraz odpowiadające Gaussowskie układy spólrzędnych. Podstawowej myśli ogólnej zasady względności odpowiada teraz następujące ściśle wysłowienie: „Wszystkie układy spólrzędnych Gaussa są zasadniczo równoważne przy sformułowaniu ogólnych praw przyrody”.

był cały naród znał i wrył w pamięć przyszłych pokoleń. To były Polki nie na miarę ludka. Prace ich ukoronował „rząd” ruski na wiosnę 1919 r. wtrąceniem kilku z nich do więzienia wskutek działalności prowokatora.

Ich cichymi współpracownikami byli pp.: prof. Słiwa i prof. Bojarski. Pierwszy prócz pracy dla Kosaczowa organizował P. O. W., drugi w domu własnym trzymał internowanych i żywił ich mimo dotkliwych braków.

Radość z odzyskanej Ojczyzny podwajała siły. Przykro nam było, że tak powoj szła akcja ratownicza, ale nie wierzyliśmy, choć nam herozje opowiadali Rusini o batalionach, zatrzymanych w Lublinie, o niechęci Maraczewskiego wystąpienia przeciw Rusinom, nie wierzyliśmy, by Polska o nas zapomniała. Ciągłe czekaliśmy na pogromy i rzezie, które byłyby nastąpiły, gdyby nie szybkie wkroczenie Rumunów. Oni również przeszkodzili internowaniu całej inteligencji, którą miano wywieźć do Buczacza a po drodze wywieść: r. Gończarczyka, r. P. Zaczka, r. Dobruckiego i inż. Kolbuszowskiego.

R. Kubliński.

## Miejska reforma wyborcza

II.

### WNIOSKI KOMISJI LWOWSKIEJ.

#### a) Wnioski większości.

##### I. Postulat ustawy ramowej.

1. Ordynacja wyborcza powinna być w ten sposób skodyfikowana, ażeby możliwem było uwzględnienie różnorodnych lokalnych warunków w poszczególnych miastach, gdyż jednolita i dla wszystkich miast jednakowa ordynacja wyborcza byłaby szkodliwą zwłaszcza dla miast kresowych.

2. Uwzględnienie lokalnych warunków daje się najłatwiej osiągnąć zapomocą ustawy ramowej i odrębnych statutów miejskich.

3. Uchwalić się mająca przez Sejm ustawa ramowa powinna zawierać z jednej strony postanowienia bezwzględnie obowiązujące, z drugiej zaś pozostawiać pewną swobodę, w obrębie której mogłoby autonomizmie nastąpić różniczkowanie urządzeń prawa wyborczego z dostosowaniem do lokalnych warunków poszczególnych miast.

4. Na tej podstawie każde miasto ponad 50.000 mieszkańców i każde miasto będące siedzibą województwa otrzyma własny statut, w którym wszystkie przepisy prawa wyborczego będą ustalone.

Statut uchwała Rada miejska, zarządza zaś Rada Ministrów na wniosek Ministra spraw wewn.

Rada Ministrów odrzucając projekt statutu miejskiego podał powody. Gdyby Rada miejska, do trzech miesięcy, w ponownie uchwalonym statucie nie zasto sowała się ściśle do uwag Rady Ministrów, rozstrzygnie o brzmieniu statutu uchwała Sejm.

W ten sam sposób odbywać się będzie zmiana statutu.

5. Dla miast, w których rada miasta wyjątkowo nie istnieje, projekt pierwszego statutu uchwała prowizorycznie Rada Ministrów na wniosek Ministerstwa spraw wewnątrznych po zasięgnięciu opinii tymczasowego zarządu miasta.

Taż sama władza uchwała statut, jeżeli Rada miejska tego nie uczyni w terminie najdalej jednego roku licząc od wejścia w życie ustawy ramowej.

##### II. Projekt przepisów ustawy ramowej.

1. Czynne prawo wyborcze przysługują każdemu mieszkańcowi gminy, bez różnicy poci, o ile jest:

- a) obywatelem Państwa polskiego,
- b) ukończył lat 24,
- c) umie po polsku czytać,
- d) mieszkał w gminie przynajmniej przez cały po przedzający rok kalendarzowy.

W tych dzielnicach Państwa, w których istnieje prawo przynależności gminnej, okres osiedlenia może być w statucie miejskim skróconym dla osób do danego miasta przynależnych.

Wyłączeni od prawa głosowania są wojskowi w czynnej służbie.

Wykluczone są osoby niewłasnowolne, pozostające w konkursie i ograniczone w prawach obywatelskich z powodu zasądzenia wyrokiem sądowym.

2. Bierne prawo wyborcze przysługują każdemu wyborcy, o ile ukończył lat 30, i umie po polsku czytać i pisać.

Nie mają wybieralności:

a) urzędnicy, służby i stali robotnicy, oraz kontraktowi funkcjonariusze gminy, lej zakładów i przedsiębiorstw, jak długo ten stosunek trwa, a po jego rozwiązaniu jak długo rachunków z zarządu nie złożono,

b) osoby pozostające do gminy w stosunku prawnym prywatnym o charakterze majątkowym jakoto: dzierżawcy, stali kontraktowi dostawcy, przedsiębiorcy itp., jak długo ten stosunek trwa, a po jego rozwiązaniu jak długo pretensje gminy z jego tytułu nie zostały w całości zaspokojone. Wyłączenie to obejmuje także małżonków,

c) osoby, które dłużej niż dwa lata kalendarzowe zalegają, mimo upomnienia, z zapłatą prawnomocnie przepisanych podatków, danin lub opłat gminnych,

d) inni dłużnicy gminy, u których należności zalegają,

e) osoby mające spór sądowy z gminą,

f) osoby wydalone w drodze dyscyplinarnej z urzędu lub służby publicznej z powodu przewinienia popełnionego z chęci zysku lub przeciw moralności.

3. Czas urzędowania członków Rady miejskiej (okres wyborczy) wynosi lat 6, może jednak w statucie miejskim być skróconym do trzech lat.

4. Statut miejski może postanawiać, że wybory odbywają się na zasadzie podziału miasta na okręgi wyborcze lub na zasadzie podziału wyborców na kła wyborcze. O ile podział na kła wyborcze opierałby się na zasadzie podatków bezpośrednich, to wszyscy bez pośrednio opodatkowani muszą mieć równe prawo wyborcze.

5. Każdy wyborca głosuje bezpośrednio na członków Rady i może głosować tylko osobiście.

6. Statut miejski może postanowić, że wyborca ma obowiązek głosowania, tj. że wyborca uchylający się od udziału w wyborze bez ważnej przyczyny, podlega karze administracyjnej.

7. Głosowanie odbywa się tutaj zapomocą kart głosowania włożonych do urzędowej koperty.

8. Podstawą głosowania są listy kandydatów. Listy te mają być zgłoszone, w terminie w statucie określonym, przed wyborem.

Każda lista ma być podpisana przez tylu wyborców, z ilu członków składa się Rada miejska, co najwyżej jednak wymaga się 50 podpisów.

Listy będą opatrzone bieżącym numerem w kolejności zgłaszania.

Wyborca pisze na karcie głosowania numer listy, na którą głosuje.

9. Listy kandydackie mogą być łączone w związki wyborcze. Ma to ten skutek, że listy połączone w związek uważane są przy rozdziale mandatów za jedną listę. Mandaty te rozdziela się następnie między połączone listy systemem proporcjonalnym.

10. Na opróżnione w czasie okresu wyborczego mandaty, powołuje się kolejno kandydatów z tej samej listy, z której pochodził ustępujący członek Rady miejskiej. Po zupełnem wyczerpaniu pewnej listy, odnośne miejsca pozostawia się nieobsadzone aż do końca okresu wyborczego.

11. Co najmniej połowa rady musi być wybrana systemem proporcjonalnym. Statut miejski może określić, że druga połowa rady wybiera się albo również systemem proporcjonalnym, albo na zasadzie wyborów większości głosów.

12. Wyborca na żądanie legitymuje się urzędowym osobistym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby.

13. Wyborem kieruje główna komisja wyborcza, którą powołuje Rada miejska drogą wyboru proporcjonalnego. Co najmniej połowa członków komisji musi być wybrana z poza członków rady z pośród osób mających bierne prawo wyborcze. Między członkami komisji musi być co najmniej trzech sędziów. Przewodniczącym komisji jest z urzędu prezydent (burmistrz) miasta, względnie jego zastępca.

14. W każdej sali głosowania urządza miejscowa komisja wyborcza powołana przez główną komisję.

Przez cały czas głosowania i obliczania głosów mogą być w sali głosowania obecni meżowie zaufania po jednym z każdej grupy, która zgłosiła odrębną listę kandydatów.

15. W przeciągu 8 dni od dnia ogłoszenia wyników wyborów może każdy wyborca zgłosić protest przeciw ważności wyborów.

Protesty rozstrzyga główna komisja wyborcza do dni 30, poczem nastąpi ukończenie się rady.

Przeciw orzeczeniu komisji może być wniesione zażalenie nieważności do najwyższego trybunału administracyjnego, co jednak nie wstrzymuje ukończenia się rady.

16. Wybory miejskie podlegają tej samej ochronie prawnej, która przysługuje wyborom sejmowym.

17. Liczbę członków Rady miejskiej określa statut miejski.

#### b) Wniosek mniejszości (socjalistyczny).

Rada m. Lwowa uchwała zasady powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego wszystkich pełnoletnich obywateli i obywateli mieszkających we Lwowie.

### NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ZAKŁAD BUDOWY  
**Wodociągów i Pomp**  
**ANTONI KUNZ** sp. z o. odp.  
Lwów,  
ul. Leona Sapiehy I. 57. parter  
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-  
łania wchodzące. 20n  
Pompy transmisyjne i perowe dla fabryk,  
hydrauliczne barany i wiatrakł okładem.

Dr. Maksymilian Mosler starszy inż. p. wiatrowy p.  
mieszka we Lwowie 5523  
ul. Asnyka 11 a, II. piętro.

KINO LEW

wyświetla obecnie

**PAN TWARDOWSKI**

baśń fantastyczna w 5 aktach na tle ballady Adama Mickiewicza.

564n

**TALATTA.**Z powodu zwrotu ku morzu w młodej poezii polskiej.  
(Jerzy Rychliński: „Latający Holender”).

Poezja marynarska jest u nas zaprawdą nowością. Toteż bez względu na stopień siły emocjonalnej, jaką w sobie mieści, zasługuje na uwagę małątką, szlachetnie wydana książka Jerzego Rychlińskiego.

Nazwisko nowe na półkach księgarskich, jak nowy jest przedmiot zainteresowań poety, odbywającego pierwszą podróż w świat, zamknięty dotąd naглуcho przed polskiem marzeniem. Nasze tradycje morskie przestały niestety istnieć tak gruntownie, że dla czytającego ogółu, jakby ich nie było. Kto wie dziś dokładnie, jak to wadziłyśmy się z Gdańskiem, który chciał nam przyznać panowanie nad morzem pośród tylko, „dokąd koni dopłynąć, a kula armatnia dosięgnąć zdoła”. Przepadła dla naszej czoł i obca jest pamięci narodu postać wielkiego admirała Tomasza Sierpina. Słabe tylko mamy wyobrażenie o flocie polskiej, której pojemność liczyło się na „lasaty”. A przecież obie nasze bandery: i królewska z białym, sztywnym orłem i kupiecka z energiczną, w miecz zbrojną ręką zażywały niegdyś szacunku u północnych sąsiadów. Dwaj królowie: Zygmunt August i Władysław IV, mają prawo do nazwy „morskich” królów i za to, co zrobili i za to, co chcieli zrobić dla urwalenia na bałtyckiej fali naszej potęgi.

Dzisiaj te historyczne mary wstrząsnęłyby się zbliżyć do naszej mizerii, do wyzehranego kawałka morskiego brzegu, starczego właśnie na to; żeby na nim stanął poeta, wywodzący się z lądowych szczurów i zdziwił się talatcie, do której wcale nie szedł, która raczej przyszła do niego. Nie znam przeżyć pana J. Rychlińskiego, poprzedzających napisanie „Latającego Holendra”, a przecież ucieszyło mnie, że taki właśnie człowiek zawędrował z liry na morski brzeg. Wystraszony mnie zrazu, wyznaje, ten demoniczny tytuł, ta przelatana już zanadto, holenderska nuta, jaką od niego powiało. Ale uspokoiła mnie pierwsza zaraz strofa, o jaką zaczęła się w książce oko.

„Otwórzcie gdańskie wrota” — woła w niej młody odzwierciany morza, wyzbity wszelkiej schedy po cherlackim pokoleniu poetów, tych jeszcze ściśle „lądowych” i chorych na lądowe przypadłości, na które jedynym lekarstwem jest — grób. Ta dumnie brzmiąca, imperialistyczna sirna, uderzoną ręką człowieka z nowego pokolenia, nie może nas starszych i przez to samo mniej śmiałych nie przepelnić szacunkiem. Czuję, że to mój ipra-prawnik Karnkowskiego, który na tem samym miejscu przed trzydziestu pięćdziesięciu laty wywołał, jak Polska Gdańszczanom „rozkazować ma, jako swym poddanym”. I jeszcze czuje się w twarzących, nie pieszczonych słowach wiersza uczciwą troskę obywatelską, jakże bliska iakiemuś Sarbiewskiemu, który się ongi aż z ambony kłopotał sprawami

morskimi.

Podnosząc te momenty, niebojętne ludziom, którzy w poezji szukają zrostu z życiem i którzy napróżno u młodego pokolenia poetyckiego radziby dosłuchać się zapowiedzi siły, godnej stanąć na poziomie, wytworzonym przez obecne warunki polityczne, nie chcę przez to bynajmniej zamykać ócz na kryteria właściwe przy ocenie dzieł poetyckich. Owszem, kiedy powiem, że pod tym względem młody autor przed stawia się niezbyt interesująco, że operuje przeciętnie dobrym, jakby zacinającym się w rytmicie, ociężałym cokolwiek wierszem, nie obrażę go, sprawę natomiast uproszczę. To właśnie ścieranie się wzajemnie nowych, wywyższanych dopiero w retorce społecznej treści, musiało odwrócić uwagę pisarza od strony formalnej, od procesu wersyfikacyjnego. Rozzławiani przez bezkrytyczne trąby krytyczne młodzi konitratrzy warszawscy, kłaniający się „deo futuro”, wciągając w siebie rzekomo nową treść, a naprawdę przemycając ją, czy ordynarnie kradnąc z Zachodu, w gruncie rzeczy tkwią zainteresowaniami więcej w procesach zewnętrznych, dotyczących pretyki, jakkolwiek nie objawia się to jako postęp, ale jako upadek, jako rozluźnienie i anarchizowanie przyjętego w państwie poezji porządku.

Od pisarza, który pozwala sobie na zaspę po nową, społecznie dotąd nie strawioną na użytek literackiego paraszytництва treść, nie wymagani tej świątliwości formalistycznej, w jaką wystroili się jego udający postępowych, a naprawdę stokród konserwatywniejsi odeń kolebdy po rymie czy po assonansy. Przyznam się, że uradowało mnie nawet to pewne niedbalstwo pana Rychlińskiego, który raz czy dwa razy wszystkiego, wzięwszy na ambit, pokazał, że jest owszem, zwłaszcza w kierunku słuchowym znakomicie zaawansowaną organizacją poetycką naogół przeciętnie pisze nieciekawie, na obraz i podobieństwo wielu, nie troszczących się o efekt poetów.

To też z pierwocin, które na rynek pisarski rzucił młody autor, trudno wysnuwać iakieś pewniejsze wnioski dla niego samego. Więcej idzie mi o sygnał, jakim jest jego książeczka: o sygnał zdrowienia naszej zbiorowości, której literaccy przedstawiciele marzą o zgoła nowych, o najpiękniejszą, choć zatarta tradycją zczepionych targach zbyt swej młodzieńczej siły. Nie prędko zapewne nastanie harmonia między tą pochwałą godną na razie tylko tęsknotą poetów a wartością ich dzieł. Kto chce mieć wyjaśnienie, czemu z tęskawą tej harmonii wytrząść nie możemy, niech przeczyta sobie w Ryszarda Dehmela „Kriegsbravien” bezczelnie piękny, przerażający siłą wszystko, co u nas mogło być dotąd napisane, „Hymn na cześć floty niemieckiej”. Barbarzyńskie, ale i zwycięskie w swej potędze, zdające się ularzmiąć cały świat piękno tego utworu mogło powstać tylko na podłożu wolnego narodu, wyróść z nasyconego, nie głodnego, a tęsknotą oszukującego głód społeczeństwa. A więc nie żądaj-

umiejętności — nazwali ją Francuzi (G. Peignot): Je-Bücherkunde, księgoznawstwo, knihowiedzenie). „Najobszerniejszą i najuniwersalniejszą” ze wszystkich zyk i pismo, dyplomatyka i chronologia, drukarstwo, księgarstwo i bibliotekarstwo, historia i literatura, nauki encyklopedyczne i specjalne, a przedewszystkiem książka, jako taka, jej powstanie, losy, rozwój, znaczenie — wszystko to wchodzi w zakres bibliografii. — Inni (M. Denis) ze względu na ogrom przedmiotu, na rozległość poszukiwań, badań i zainteresowań przyrównywali ją do morza, do oceanu niezmiernego. Bibliograf — by użyć słów znakomitego twórcy „Bibliograficznych Ksiąg dwojga” — „jesto podróżny oblakany wśród pustyni piaskowych, wśród puszczy i kniei lasistych, wśród step okiem nieprzejrzanych, wśród nocy na niepewnych ścieżkach zwodliwym światłem uwodzony”.

Według Eberta jest bibliografia „kodeksem dyplomatycznym literatury” („Codex diplomaticus der Literatur-Geschichte”) i dzieli się na dwie części: na czystą czyli umiejętniczą i stosowaną czyli opisującą (reine und angewandte oder beschreibende Bibliographie; bibliographie pure et bibliographie applique). Pierwsza rozpatruje księgi i ogół piśmiennictwa same w sobie (an sich), a głównym jej zadaniem jest wskazać, co istnieje. Ma ona na celu dokładne zestawienie autorów i tytułów, oraz systematyczne uporządkowanie dzieł według pewnej, przyjętej z góry, metody: alfabetycznej, chronologicznej, czy rzeczowej; może podawać same tylko nazwiska autorów i tytuły dzieł, albo być równocześnie krytyczną i rezonującą („kritisch und raisonnierend”, np. Juliusza Petzholdta: „Bibliotheca Bibliographica”); daje wykazy kompletne, lub naukowe, umiejętne wybory rzeczy celniejszych, albo też stosuje kombinacje kilku metod równocześnie. Bibliografia stosowana (opisująca) zajmuje się

\*) „Dictionnaire Raisonné de Bibliologie”... Paris, 1802, t. 50.

my tej pełni duszy i tej zgodności między niemi a światem zewnętrznym od naszych poetów, którzy wciągają ją w pierś pierwsze hausty włości i walczą z miaszą z więzianami remanentami w sobie.

Na pełnię i potęgę przyjdzie, bo przyjsie musi, czas. Będzie to wtedy, gdy zasznami flota polska lasem masztów i lianami lin, gdy stare bandery bałtyckie odmłodzą się pod pocałunkiem wiecznego kochanka: wiatru, gdy z zapomnianego pnia Sierpinkowego wystrzela świeże gałęzie. Nie stanie się to jutro i pojutrze, owszem dużo upłynie wody w uczącej się na nowo państwowej polskości Wjście. W każdym razie stanie się kiedyś.

Panu Jerzemu Rychlińskiemu, który jest dzisiaj chłopcem okrętowym tej nowej, nie słodką, ale słoną wodą pocałował nie poezji polskiej, żywe, żeby się posunął do tego czasu w awansie. Stać go na to, zdaje mi się, żeby kiedyś został samodzielnym kapitanem poetyckiego okrętu.

Stanisław Maykowski.

**Nauka i sztuka.**

• Wysława sztuki polskiej w Paryżu. Biuro propagandy zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, urządza w Paryżu w kwietniu b. r., „Wystawę sztuki polskiej XIX w.” W tym celu w Warszawie utworzył się „Komitet Wykonawczy Wystawy”, w skład którego wchodzi najwybitniejsze osobistości świata politycznego, naukowego i artystycznego całej Polski. Wystawa obejmie sztukę polską (malarstwo i rzeźba) z końca 19 i początku 20 w. Ze względu na olbrzymie, światowe znaczenie Wystawy, której otwarcia w dniu 13 kwietnia br. dokona prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, usiłowaniami komitetu będzie, aby w Paryżu znalazły się jedynie dzieła najwyższej wartości artystycznej, zarówno ze zbiorów publicznych jak i prywatnych. W porozumieniu z rządem francuskim, rząd polski postarał się o zupełne zabezpieczenie eksponatów, które wysłane zostaną w specjalnie na ten cel urządzonych wagonach meblowych, pod odpowiedzialną eskortą. Prócz tego komitet zamierza dać specjalne gwarancje ubezpieczeniowe wszystkim prywatnym właścicielom, którzy powierzą mu posiadanie w swych zbiorach dzieła sztuki. W celu zebrania rzeczy „zawarj” kowit i najbardziej wartościowych, Komitet Warszawski, unowatynił delegatów miast prowincjonalnych: Krakowa, Lwowa i Poznania, do utworzenia samodzielnnych komitetów miejscowych wystawy paryskiej.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejenie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

badaniem i szczegółowym opisywaniem zewnętrznej strony książki: materiałem, piśmem, drukiem i artystycznym nposażeniem (miniatury, drzeworyty, miedzioryty, ilustracje, ozdoby typograficzne itd.). Toruje ona drogę krytyce bibliograficznej, pojętej jako specjalną teoretyczną, część bibliografii stosującej własne środki i sposoby metodycznego postępowania”.

Z naszych teoretyków Joachim Lelewel określił bibliografię jako zbiór nauk i wiadomości, służących do mechanicznego po większej części obeznawania się z książkami<sup>1)</sup>, a największy bibliograf polski, Karol Estreicher, nazywa ją nauką rozpoznawania, opisywania, oceniania i umiejętnego klasyfikowania ksiąg<sup>2)</sup>, która „mówiąc o dziełach wszystkich ludów i stuleci, ogarnia cały organizm nauk, stąd wiąże się ze wszystkimi umiejętnościami” i jest tam „dla świata umysłowego, czem ogół historii naturalnej dla świata fizycznego<sup>3)</sup>”. W najnowszych czasach 1913—1914 bibliograf rosyjski, Mikołaj Lisowski, dał bardzo trafne określenie księgoznawstwa, mianując je „dyscypliną naukową, łączącą techniczne, praktyczne i teoretyczne wiadomości, dotyczące ksiąg, jako takiej, w przeszłości i w chwili obecnej i mające na celu wyjaśnienie warunków powstania, rozprzestrzeniania się i eksploatacji dzieł piśmiennictwa i druku, jak również wyjaśnienie przyczyn i skutków ilościowego stanu tych dzieł w różnych warunkach<sup>4)</sup>”.

(C. d. n.)

\*) Por. Ebert Friedr. Adolf: Allgemeines bibliographisches Lexikon. (Leipzig, 1821, 1830: t. 1—2), I, IX.—XI. oraz artykuł pt. „Bibliographie” w Erscha, i Grubera: Allgemeine Encyclopaedie der Wissenschaften u. Künste, Serja I, t. X., s. 47—8.

\*) „Bibliograficznych Ksiąg dwoje”, II, 255.

\*) Estreicher Karol: O bibliografii. (Warszawa, 1865), 24—6.

\*) Por. Rutkowski Mieczysław: Zakres i zadania bibliografii. Warszawa, 1916; s. 32.

DR. STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI.

**Organizacja bibliografii w Polsce.**

Znaczenie bibliografii, występującej już jako umiejętność pomocnicza, już jako samoistna dyscyplina naukowa, dawno zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość. Splanano się wprawdzie nieraz o różne zagadnienia teoretyczne, dotyczące najczęściej terminologii (bibliografia, — bibliologia, — bibliognozja), zakresu i stosunku do całokształtu wiedzy ludzkiej, ale doniosłości praktycznych jej pożytków nikt umniejszyć nie zdołał. Jako „apparatus litterarius” towarzyszy bibliografia każdej pracy naukowej i walenie dopomaga uczonemu do osiągnięcia zamierzonego celu, którym jest rozwiązanie problemu; upraszcza drogi, doń wiodące, usuwa szkodliwe przeszkody, pozwala na szybkie i pewne orientowanie się w rozległym labiryncie dzieł piśmienniczych wszystkich ludów i czasów; gromadzi i szykuje rozproszony materiał, daje przegląd literatury przedmiotu, buduje głęboki, trwały i niezawodny fundament pod późniejszą konstrukcję zaleceń, dowodów i wniosków, przyczem stopień prawidłowości wyników zależy w wielkiej mierze od ścisłości i dokładności bibliograficznej. Słowem ułatwia niesłychanie pracę naukową, zaoszczędzając badaczowi mnóstwo trudu i energii, która — jakże często — marnuje się niepotrzebnie w jałowej gonitwie za materiałem, utajonym w całej ogromnej masie produkcji piśmienniczej, albo — co gorsza — ukrytym beznadziejnie w dawno zapomnianych rocznikach czasopiśm codziennych i periodycznych.

Bibliografia sama w sobie, czyto jako nauka samoistna, czyto jako umiejętność pomocnicza — bo co do tego niema zgody wśród uczonych — w najogólniejszym słowa znaczeniu, obejmuje sumę zagadnień teoretycznych i praktycznych, dotyczących wiedzy o książce (stad terminy: bibliognozja, science des livres,

## Sprawa wileńska.

„East Express.” podaje pełny tekst noty, jaką rząd kowieński z datą Kowno 31 stycznia wysłał do prezydenta Rady Ligi Narodów Bourgeois. Nota brzmi tak następująco:

W odpowiedzi na notę Ligi Narodów z dnia 20 grudnia 1920 r. mam zaszczyt donieść, iż rząd litewski gotów jest udzielić całkowitego poparcia projektowi sprawiedliwego plebiscytu na terytorjach spornych między Litwą a Polską. Zdaniem rządu litewskiego warunki niezbędne, na jakich powinien się oprzeć sprawiedliwy plebiscyt są następujące:

1. Całkowita ewakuacja wojsk polskich z terytorjów spornych. W razie niespełnienia tego warunku ludność nie mogłaby swobodnie wypowiedzieć swej woli. Rząd litewski stwierdza z zadowoleniem, iż Rada Ligi Narodów podziela całkowicie ten punkt widzenia.

2. Administracja terenów plebiscytowych ma służyć w ręku państw zupełnie nieinteresowanych w konflikcie polsko-litewskim, które nadeszła też wojska, pełniące służbę bezpieczeństwa.

3. Ze względu na obawę, wyrażaną przez ludność, aby gen. Żeligowski lub inny generał polski nie zajął ponownie terenów spornych po ukończeniu plebiscytu, i ponieważ obawa ta uniemożliwia swobodne wypowiedzenie się ludności — niezbędne jest danie gwarancji, iż fakt podobny nie powtórzy się w przyszłości, oraz przedsięwzięcie w tym celu energicznych środków. Należy również ogłosić w sposób jaknajbardziej formalny, iż spór polsko-litewski będzie ostatecznie rozstrzygnięty przez plebiscyt.

4. W celu przeprowadzenia sprawiedliwego plebiscytu konieczne jest zapewnienie zupełnej równości obydwu stronom. Zasada równości została naruszona przez fakt, iż tereny sporne znajdują się od dwóch lat pod okupacją polską. Polska korzystając z tego, prowadzi energiczną propagandę za pomocą wszystkich, będących w jej rozporządzeniu środków, Litwini zaś nie mają możliwości wywierania żadnego wpływu. Aby przywrócić naruszoną zasadę równości, należy zaprowadzić na terenach plebiscytowych administrację neutralną.

5. Sprawiedliwość wymaga, aby równość zaproponowana była również w dziedzinie prawnej, tzn., aby Litwa była znana de jure tak jak Polska i to przed plebiscytem, nie zaś po jego ukończeniu. Zrozumiałem jest, iż po siedmiu latach wojny i ciągłych niepokojów ludność tego kraju gorąco pragnie ustalenia stosunków i przywrócenia pokoju. Obawia się jednak łączyć swój los z powierzać przyszłość państwu nieuznanemu, którego terytorjum może w każdej chwili stać się widownią sporów i wojen.

Pozostaje jeszcze sprawa usunięcia trudności, pochodzących od Rosji sowieckiej. Rząd litewski wypełnił wskazówki Ligi Narodów, aby nawiązać rokowania z rządem sowieckim, celem uzyskania jego zgody na wprowadzenie wojsk międzynarodowych dla zapewnienia bezpieczeństwa na terytorjach spornych, przyznanych Litwie traktatem z dnia 12 lipca 1920 r.

Pomimo całego szeregu kroków poczynionych w tym kierunku przez rząd litewski oraz wysłania do Moskwy specjalnej delegacji — dotąd pozytywnych wyników w tym względzie nie osiągnięto. Temu przypisać należy opóźnienie, z jakim udzieliliśmy odpowiedzi na notę Rady Ligi Narodów.

Okoliczność ta uniemożliwia nam wyrażenie zgody na dopuszczenie wojsk międzynarodowych na terytorjum plebiscytowe, gdyż groziłoby to wywołaniem nowych powikłań, a nawet zatargu zbrojnego zamiast tak upragnionego pokoju. Rosja sowiecka mogłaby wówczas znaleźć pretekst do złamania układu z dnia 13 lipca. Zagroziłoby to w pierwszym rzędzie losowi 200 tysięcy uchodźców litewskich w Rosji oraz spowodowałoby utratę w Rosji własności litewskiej, ocenionej na kilka miliardów. Rząd litewski prowadzi w dalszym ciągu rokowania z sowiektami w tej sprawie. Zwraca się jednak z prośbą do Rady Ligi Narodów o pomoc przez wykazanie rządowi polskiemu konieczności przedsięwzięcia z jego strony podobnych kroków u rządu sowieckiego przez Rygę w celu otrzymania zgody sowiektów na dopuszczenie na terytorjum plebiscytowe międzynarodowego kontyngentu wojskowego.

### NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**Dr. Syngalewicz wszech nauk lekarskich**  
ordynuje od 3—5 Słazica 8. II p. n562

Egzamina kwalifikacyjna dla nauczycieli szkół powszechnych rozpoczyna się w Buczacu u dnia 8 marca 1921 r. Termin wnoszenia podań do 25 lutego b. r. n555

### Podzękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę, mojemu braćmiś p. Edwardowi Gajewskiemu, w szczególności Wielm. Panu m. Dyrektorom: Barwczowi i Nosowiczowi, nadradcy Ilnickiemu, radcy Dubikowi p. inżynierom Polwarkowi Piszczekowi i Walińskiemu, następnie przezeń Duchowieństwu kościoła św. Elżbiety, p. Krzyżewskiemu za zajęcie się chorem oraz wszystkim delegacjom, skłającym Serdeczny Bóg zapłać. n557

Gajewski z rodziną.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 lutego

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Piątek 11. lutego „Skowronek”, operetka po raz XI.

Sobota 12. lutego o godz. 3.30 popoł. „Zemsta”, komedia.

Sobota 12. lutego o godz. 7 wieczorem „Manon”, opera.

Niedziela 13. lutego o godz. 3.30 popoł. „Przedstawienie baletowe”.

Niedziela 13. lutego o godz. 7 wieczorem „Woina i miłość”, komedia po raz IV.

— Apollo. „Sumurun” Tajemnice harem. Dramat wschodni w 6 aktach z Polą Negri.

— Wieczór Śmiechu Ludwikowskiego w Sokole-Macierzy w niedzielę 13. bm. Początek o godzinie 7<sup>20</sup> wieczór. 566

— Wracają po patent polskiego gimnazjum. Mnóżą się wypadki, iż uczniowie żydowscy, którzy, zbójkotowali w grudniu 1918 r. polskie gimnazjum, przenieśli się do żydowskiego; obecnie wracają znów do dawnych zakładów. Czynią to — rzecz oczywista — kierując się interesem, nie z przekonania, że gimnazjum żydowskie nie odpowiada swemu celowi, lecz ponieważ przypuszczają, iż uczęszczanie do żydowskiego gimnazjum, przyniesie im niepożądane skutki. Przy zapisie na uniwersytecie — sądzą tak — wykazując się świadectwem dojrzałości gimnazjum żydowskiego, natrafiają na trudności. Dlatego teraz już podstępnie postępują przy zgłoszeniu się do egzaminów kursowych w zakładach polskich, przecząc, jakoby uczęszczali do gimnazjum żydowskiego. Czynią to umyślnie, by uniknąć zastosowania przeciwko nim rozporządzenia Rady Szkolnej Krajowej z grudnia 1918, gdzie postanowiono, iż uczniów, którzy zbójkotowali w ówym czasie gimnazja polskie, przyjmować się z powrotem nie będzie. Lecz z drugiej strony młodzież polska zajęta wobec tego godne stanowisko. Przypominając bowiem studentci gronu nauczycielskiemu wyż wymienione rozporządzenie R. S. K., prosząc, by w myśl jego postąpili. Zapewne nie zawiodą się studenci Polacy w zaufaniu do nowych profesorów.

— Na plebiscyt górnośląski. Zapowiedziany wieczorek na cele plebiscytu, urządzony staraniem Organizacji Narodowej Dzielnicy II., odbył się dnia 5 bm. w wielkiej sali Domu Katolickiego. Zarówno patriotyczny cel jego jak i potrzeba wzajemnego zapoznania się członków tej organizacji, która w ostatnich czasach okazała nadzwyczajną swoją ruchliwość, ściągając w dniu tym na zabawę setki obywateli Dz. II. i zaproszonych gości. Na sali przeważały czary mieszczkańskie, a skromne toalety pań dały świadectwo, że w naszym usposobieniu zaszła zmiana i jest już pewna miara, która każe nam dostosować się do chwili i środków. Na ogół zabawa przedstawiała się sympatycznie, bawiono się ochotczo i swobodnie, a to dzięki staraniom Komitetu, i czujności gospodarzy wieczorku pp. Książkiewiczów, Pollaków, Skalbów, Kulinoskiedgo, Germanów i innych, jak i sprawności aranżera p. profesora Wolańczyka. Przy końcu zabawy przedstawił ks. Krukowski w wymownych słowach potrzebę przyścia braciom na Śląsku z pomocą, a zarządzona na ten cel zbiórka na sali przyniosła okrągło kwotę kwotę 3.600 Mk. Łącznie z tą kwotą złożyła Organizacja Narodowa Dzieln. II. na cele plebiscytowe w redakcji „Słowa Polskiego” kwotę 10.000 Mk.

— Armia Ochotników Pracy. Sympatyczny projekt zorganizowania Armii Ochotników Pracy zainteresował Towarzystwo Gospodarskie, które urządziło w tym celu kierowników ogrodów spółdzielczych i spółek rolnych tudzież dla organizatorów pracy na roli i w ogrodach specjalny kurs, który się rozpoczyna w poniedziałek, 14 lutego br. o godz. 4 popoł. w Towarzystwie Gospodarskim, przy ul. Kopernika 20 Na kurs zgłosili się (wojskowi) referenci oświatowi, profesorscy i prowincjonalni delegaci towarzystw rolniczych. Przewidzianem jest tworzenie drużyn Ochotników Pracy z młodzieży szkolnej, z żołnierzy, urzędników, robotników i kobiet. Obecny kurs ma za zadanie zorganizowanie tej akcji i nadanie jej kierunku zgodnego z innymi dążeniami na polu zwiększenia pracowitości naszego społeczeństwa i podniesienia produkcji. Powodzenie tej akcji wroży chęć stworzenia dla tych drużyn warsztatów pracy w ogrodach spółdzielczych i w spółkach rolnych, albowiem każdy wolnyby pracować — na swoim — za plody, niż za pieniądze. Słusznym więc jest połączenie w tym kursie wykładów o spółkach rolnych, ogrodach spółdzielczych, miastach — ogrodach, zakładaniu ogrodów warzywnych wraz z projektowaniem organizowaniem Armii Ochotników Pracy. Wykładają: prof. B. Janowski, dyr. Konderski, dyr. Zabłocki, radca Dreksler i prof. Kubik. Zycielwie popiera myśl tej Armii Ochotników Pracy rektor Politechniki prof. dr. Pawlik. — Ale żadne starania nie pomogą, jeżeli nie poprze tych usiłowań społeczeństwo, dla którego podjęli te drudy inicjatorowie. Niestety, musimy zauważyć przykrą obojętność społeczeństwa dla wielu spraw, w walcząc z i zaniechania

wolną. Więc umieszczając te uwagi o kursie, tak oryginalnym i nowym, zachęcamy naszych Czytelników, do posłuchania tych wykładów i zastanowienia się nad potrzebą stworzenia takiej Armii Pracy.

Opłata za kurs wynosi 100 Mk., które należy składać w Kasie Towarzystwa Gospodarskiego.

Po ukończeniu tego kursu teoretycznego będą mieli uczestnicy prawo do nauki bezpłatnej na kursach praktycznych, które odbędą się z wiosną dla poszczególnych drużyn Ochotników Pracy w zakładających ogrodach.

Myśl stworzenia takiej Armii Pracy, poruszona przez dr. Kubika w dziennikach lwowskich, spotkała się z ogólnym uznaniem, jednakowoż potrzeba to przypomnieć społeczeństwu i zachęcić do poparcia tak pożytecznego projektu. Dobrze się stało, że obecnie odbędzie się ten kurs, ażeby do wiosny można było zorganizować tak wielką akcję.

— W sprawie demobilizacji samochodowej. Dochodzą nas słuchy, że zapasy samochodowe VI armii D. O. G. Lwów, która właśnie rozlokowana jest we wschodniej części Małopolski, mają być przewiezione do Warszawy i tamże hurtownie rozprzedane. O ile wieści te odpowiadają prawdzie, to przeciw takiemu zarządzeniu władz wojskowych należałoby jak najenergiczniej zaprotestować, albowiem nasza dzielnica państwa, która nieprzerwanie od 7 lat ulegała ciągłym rekwizycjom i klęskom wojennym i brak sił motorowych dotkliwie odczuwa, może mieć bezwarunkowo prawo żądać, by przy rozbrojeniu armii zapasy samochodowe teje dzielnicy państwa pozostawione były, i na rzecz miejscowej ludności rozprzedane zostały. Wywiezienie z Małopolski wojskowych zapasów samochodowych na sprzedaż w Warszawie, pzbawiłoby tutejszą ludność a w szczególności także tutejsze firmy handlowo-przemysłowe możliwości konkurowania w zakupie tych, nam tak bardzo potrzebnych rekwizytów samochodowych, a następnie wydaloby całą akcję demobilizacyjną tego działu w ręce spekulantów, którzy przez hurtowne zakupy w Warszawie, stworzyłyby dla siebie intratny monopol wyzysku poszczególnych dzielnic kraju. — Spodziewamy się, iż władze wojskowe sprawę tę we właściwy sposób zechcą ocenić i przez zarządzenie licytacyjnej sprzedaży powyższych zapasów wojskowych we Lwowie w możliwie detalicznej, a nie hurtowny sposób i to we Lwowie, a nie w Warszawie, umożliwią tutejszej ludności, a zwłaszcza zawodowym handlowo-przemysłowym firmom mechanicznym zakupno tych rekwizytów z wykluczeniem spekulantów.

— Słobódka we Lwowie. Pan Izzyfor Hübner przyjechał do Lwowa ze Słobódki i obyczaj tej miejscowości próbował spopularyzować u nas. Oto z okna hotelu Bristol, w którym zamieszkał, wyjął na ulicę z naczyń, o którym się nie mówiło, o czym się już zupełnie nie mówi. Czyn ten czynnik powołano uznać za godzien dopłaty 200 marek.

— Na założenie czytelnicy publicznej dla klasy pracującej we Lwowie w dalszym ciągu wpłynęły następujące datki pieniężne: od p. Michała Bieleckiego 40 Mk., od p. radcy Jana Bartosińskiego 100 Mk., od A. P. honorarium literackie 80 Mk. Łącznie z poprzednio złożonymi na ten cel wpłynęło dotychczas 2928 50 Mk. Dalsze ofiary składać można na ręce podpisanych lub w Administracji „Słowa Polskiego”. — Za Komitet: Wacław Naake-Nakecki, ul. Romanowicza 1, Dr. Antoni Prochenko, Gał. Kasa Oszczędności.

Na torze Lwowskiego Tow. Lyżwiarzkiego przygrywać będzie w niedzielę 13 bm. muzyka wojskowa.

Po długich dniach odwilży stworzył L. T. Ł. wspaniałą powierzchnię lodu i tor roi się znów od ludzi, pragnących wychnąć na świeżem powietrzu.

Z powodu, że słońce w południowej porze zanadto przyszwewa, otwartą będzie ślizgawka od godziny 4 po południu.

## Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta

przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 441

### ODWOLANIE LICYTACJI KONI WOJSKOWYCH.

Zapowiedziana na dzień 16. lutego 1921, o godz. 9. przedpołudniu w Kozzarach Kolumny przewozowej 6 szwadronu zapasowego ul. Arciszewskiego l. 3, we Lwowie — licytacja 78 koni wybrakowanych wojskowych zdolnych do pracy na roli — zostaje niniejszym odwołana. 567

L. 6716/IV. 283/Kon.

DOG.

## Francja za najszybszym plebiscytem na G. Śląsku.

Warszawa. (E. E. „Gazeta Warsz.” donosi z Paryża, w związku z konferencjami min. Saptehy, że Francja jest za jaknajszyszym plebiscytem na Górnym Śląsku. Przyjęłaby z radością wiadomość o konwencji wojskowej polsko-rumuńskiej, celem wspólnie obrony granic przeciw bolszewikom.

Konwencja handlowa francusko-polska będzie podjęta w sobotę lub poniedziałek

## List z Kamieńca P. d. Iskiego.

Familienc Podolski w lutym.

Prawie połowa ludności wycichała z Kamieńca, niemal połowa domów stoi pustka, całe prawie ulice wyludnione. Pozostała ludność nie pokazuje się wcale na ulicach, gdy wyjdzie na nie, to tylko dlatego, żeby zdążyć do więzienia w odwiedzinę, gdyż z każdej rodziny jest tam ktoś zamknięty. Domy zamieszkałe przez pozostałych obywateli wyglądają jakby fortece, których drzwi i okna przez cały dzień są zamknięte z obawy przed napadami i rabunkami, które wciąż urządza się przez wojsko bolszewickie.

Dowóz produktów ze wsi całkiem ustał, głód tu panuje, chleba mięsa i innych wiktualii niema wcale. Wszystkie sklepy pozamykane.

Wciąż odbywają się rozstrzelania. Obecnie wzięli się bolszewicy do paskarzy i tępią ich bezwzględnie. 2 Polaków rozstrzelano: Winarską za to, że była świadkiem w sądzie ukraińskim przeciw bolszewikom, ślusarza Kulczyckiego za uczestnictwo w delegacji polskiej do Warszawy o przyłączenie 4 powiatów podolskich do Polski, Machnickiego ojca miejscowego działacza wywiezionego do Winnicy, sekretarza rady miejskiej prof. A. Pruszczyka szukając obciążając za wskazanie miejsca jego pobytu 100 tys. rubli. Dużo członków rady miejskiej zaarrestowano niektórych wysłano, Zaarrestowano i wysłano do Winnicy prezesa rady miejskiej dr. J. Mireńskiego.

## Z kraju.

Buczac, w lutym 1921.

Mam zaszczyt zapytać się, czy komu we wschodniej Małopolsce było kiedykolwiek wiadomo o stronnictwie ludowym. Jestem od roku prawie w powiecie buczackim, znam powiaty inne, od nikogo nie słyszałem, by ludowcy byli mańi. Ale wybory się zbliżają: wskazaniem jest leżać na karku ludowcom; polowanie na mandacik mogłoby się udać, jak synekurkę możnaby dostać, — zwolnie się więc ludowcy na 2. lutego br. dla założenia w Buczaczu stronnictwa ludowego przemawiać będzie poseł Bryl. Idziemy: sala Sokola nabiła włościłami (nagonka się udała), przeszło jedna trzecia część Rusinów. P. Bryl przemawia: pustuje na obszarach, obrzuca obelgami N. D., grozi z trybuny przeciwnikom polomanem kości; — atmosfera karceńska. Skończył, tu i ówdzie okłaski. Przemawia p. kapitan Chlebik (Proszę o informację, czy oficerom w czynnej służbie wolno być w demagogii i demoralizowanie obywateli). Przemawia w kolorze czarownic, ale inteligentnie lecz chłop obronił Polskę; zapomniał o ochotnikach-uczniach-urzędnikach; — panowie — według niego — w krwawym czasie zgrzywali się w Monte Carlo; widział to, ale absolutnie nie umiał wytłumaczyć obecnym na sali, co też on w tym czasie tam robił; — głos potężny i pożyteczny, ale trochę swoje: na sali kilka okłasków. — P. Michalski ostrzega przed wprowadzaniem rozdzwileń wśród społeczeństwa polskiego; zapytuje, co ludowcy zrobili dotychczas we wschodniej Małopolsce; wskazuje na groźne niebezpieczeństwo utraty placówek polskich na kresach. Wśród towarzystwa wzajemnej adoracji jest to głos wolającego na puszczy. Czemu jest utrata polskiego charakteru w części kraju wobec nadziei uzyskania mandatu, koncesji, synekury, wobec chęci podobania się tym „u góry” — Rezultat wiecu: niesmak wśród trzeźwo myślących, wpajania w tłumy hasel bolszewickich, szterzenie nienawiści do inteligencji; realnym wynikiem jest to że menci p. inżynier O. stracił swój cały wpływ, nic dziwnego: kto był zagorzałym P. P. S., zezwał potem na N. D., obecnie chce dostać rumaka ludowców, takie saltimortale wywołuje zdziwienie, niesmak i brak zaufania. — Metamorfozy barwy politycznej przeczuliśmy; kilka dni przed wiecem odbyło się walne zgromadzenie delegatów powiatowej O. N., na którym zdawał relację p. poseł Serwatowski poważnie i rzeczowo; wyrażono mu podziękowanie i wotum zaufania; wyborami do wydziału O. N. pokierowano w ten sposób, że tylko „swoi weszli”; innych barw nie dopuszczono. — Jakie plony wyda wchrzane społeczeństwa, zobaczymy. Ale jedno tylko: mieszczańskim, karceńskim i ordynarnym jest zwyczaj załatwiania spraw osobistych przed forum publicznym, przed nie-Polakami.

Stan-alski.

Busk, w lutym 1921.

W środę dnia 2. lutego 1921 r. za staraniem wspólnem polskich narodowych towarzystw w Busku (w Małopolsce) a to Polskiej Organizacji Narodowej, Towarzystwa „Sokół” i Towarzystwa Szkoły ludowej odprawione zostało w kościele parafialnym nabożeństwo Nagalne o pomysłny wynik plebiscytu górnośląskiego. Równocześnie odbyła się zbiórka w kościele i uliczna na plebiscyt, która dała wcale pokąźny wynik, a mianowicie zebrano kwotę 11.926 Mkp. 66 kn. z czego po odtrąceniu wydatków w kwocie 190 Mkp. pozostał czysty dochód w kwocie 11.536 Mkp. 66 kn. Ponadto miejscowy komitet urzędniczy złożył na ten cel kwotę 2.000 Mkp. a Kółko amatorskie Teatru żołnierskiego w Busku kwotę 410 Mkp.

Zebrań w powyższy sposób łączną kwotę 14.646 Mkp. 66 kn. przesyłamy równocześnie przetrza do Szanownej Redakcji i prosimy o rychłe przesłanie jej na dalsze miejsce przeznaczenia. Również za pośrednictwem

wem tuż urzędu podatkowego do wszystkich urzędach miejscowych i szkołach zarządzana została zbiórka na fundusz plebiscytowy a uzyskany z tej zbiórki już dzisiaj kilkanaście tysięcy marek wnoszący zostanie w najbliższych dniach przesłany do najbliższego komitetu plebiscytowego.

## Ze świata.

Emigranci rosyjscy na bruku paryskim. — Arystokracja rosyjska przy warsztatach pracy. — Katastrofa kolejowa pod Wiedniem. — Szakaje przy robocie. — Katastrofa górnicza w Niemczech. — Ruch przejeżdżających do Berlina.

Obecnie przebywa w Paryżu około 30.000 rosyjskich emigrantów, którzy w znacznej części należą do pierwszych koł towarzyskich przedwojennej Rosji. Pozostawili oni w kraju ogromne mienie dobra a w stolicy francuskiej oddają się zajęciom, o których przedtem nigdy nie myśleli. M. Ignacew handluje mieniem w Carones, guzie w ręce pracuje cały zastęp ludzi, zagańanych tym samym jak on losem, podobnemu zajęciu oddaje się ks. Kucaszew w Gironde. Przy kierownictwie taksamietrowego samochodu w Paryżu widuje się oligarchy szofera, o którym przeważnie nie wiedzą goście, że bierze jego kryje wybitnego dawniej generała carskiego. W domu przy bulwarze flandryjskim ks. Jerzy i Andrzej Bobiński wraz z paniami Szabłko, Lewojsky i Wasilarski otworzyli wielki magazyn krawiecki w którego pracowniach zajętych jest około 350 Rosjan, wśród nich niemal połowa z wysokiej arystokracji. Wiele ich nazwisk możnaby wyszukać w almanachu gottajskim. Wdowa po pewnym byłym carskim adiutancie jest zajęta w tym magazynie, jej siostra księżniczka C. pracuje przez 8 godzin przy wyrobie towarów trykotowych, a żona ministra, dzierżącego nie jeden raz portfel za Aleksandra III. i Mikołaja II., szyje bieliznę. Córka carskiego ochmistrza dworu przybyła w takiej nędzy do Paryża iż musiano ją przebrać od stóp do głów. Obecnie pracuje w magazynie przy bulwarze flandryjskim. Jedną z dam arystokratycznych jest nauczycielką, inna kucharką. Admirał rosyjski sporządza kartonazę, jego żona szyje bluzki, wyższy oficer gwardyjskiego pułku szyje na maszynie, dama dworu carskiej sporządza koronki ks. Sz. otworzył atelier przyborów toaletowych w Wersalu.

Emigranci rosyjscy mogą być zadowoleni z warunków, wśród których żyją w Paryżu. Inaczej np. dzieje się w Konstantynopolu, gdzie emigranci rosyjscy żyją w skrajnej nędzy.

Wielka katastrofa kolejowa w Felldorfie pod Wiedniem pociągnęła liczne ofiary. Ciężko rannych naliczono w pierwszej chwili 15, lekko rannych około 60. Jak stwierdzono pociąg towarowy, którego maszynista przeoczył sygnały najechał na spóźniony pociąg pospieszny, nadjeżdżający od strony Leoben. Obie lokomotywy oraz cztery wagony uległy zupełnemu zniszczeniu. Podczas akcji ratunkowej, podjętej w Wiener Neustadt, działy się potworne rzeczy. Oto rzuciła się po katastrofie na plant kolejowy miejscowa ludność a korzystając z ogólnego zamieszania obrabowała gruntownie zarówno ciężko jak i lekko rannych i zabrała wszystkie ich bagaże.

W gwarectwie Silberstätt w Leopoldshall zdarzyła się katastrofa podczas zjeżdżania robotników do szybu. W chwili gdy górniczy już mieli wysiadać z windy, nadpłynęły trujące gazy, wskutek czego 60 z nich uległo zatruciu. Cztery robotników zginęło na miejscu dziesięciu walczy ze śmiercią.

Statystyka przejeżdżających wykazuje w Berlinie w styczniu następujący ruch: z Austrii bawilo w stolicy Niemiec 1341 osób, z Holandii 981, Szwecji 899, Danii 890, Polski 887, Rosji 872, Anglii 507, Ameryki 466, Francji 412, Włoch 193, Belgii 180.

© Brak kwiatów w Polsce i Francji. Tak jak promienie słońca ożywiają w zimie uspiąną naturę, tak kwiaty umilają nam długie smutne dni i wieczory zimy. Jedyne to chwile, w których zapomnia się o smętności i tęsknocie do lata, gdy zapaliwszy światła i ogień w piecu, wacha się zapach kwiatów w doniczkach lub flakonach i patrzy się na ich przedudną barwę i kolory. Są to jednak cuda obecnie dla nas niedostępne. I może dlatego wyczytawszy w dziennikach francuskich skargi na brak kwiatów tej zimy, nasuwać się musiały te piękne o nich wspomnienia i przyszło uczucie może niezbyt szlachetne ale zupełnie ludzkie — „Schadenfreude”.

Nietylko więc my jesteśmy pozbawieni tej pociechy i ozdoby ale i innym jej brak. Francuzi się skarżą, że mało mają kwiatów, gdyż dnia 16. grudnia był tak wielki mróz na południu, że zmarły prawie wszystkie mimosy, lewkonie i róże, a kwiat pomarańczy znikł zupełnie. Poza tem upadła ogromnie w czasie wojny kultura kwiatów i dopiero teraz zaczyna się powoli odradzać. Do tego utrudniona komunikacja, gdyż pociąg z Nicei, który dawniej w 24 godzin przywoził najładniejszą kwiaty południa do „Halles” paryskich, obecnie idzie 2 dni, a brak dostatecznej ilości wagonów — szczególnie urzędowych dla przewożenia kwiatów — jest jeszcze jednym z powodów znacznego ich braku i drożyzny. Bukietek fiołków kosztuje w Paryżu 25 franków. Skromnych niezapominalnik oczek, za który się płaciło dawniej 12 su, dziś kosztuje

4 fr. 50 c. Za gałązkę mimosy też kilka franków żądać. Jest to droga nawet i tam, nie mówiąc już ileby to wypadło na nasze pieniądze. Jeszcze jedną plagą w tym kierunku dla francuzów jest to, że ogromne transporty kwiatów idą do Londynu, gdzie za bukietek fiołków płać 150 fr. Tak, że „smutno jest teraz” — piszą w dziennikach paryskich — „i jedyną nadzieją jest w zbliżającej się wiosnie”. To prawda, tem i my się pocieszamy, jak się już od tylu lat pocieszamy.

## Dział ekonomiczny.

\* Sprawozdanie Izby przemysłowo-handlowej w Toruniu. W czasie od 28 maja do 5 czerwca 1921 r. odbył się w Poznaniu „Targ Poznański”, wystawa wzorów przemysłu. Jest to pierwszy targ w wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej, urządzony na wzór jarmarku w Lipsku, Frankfurtie, Lyonie, Trieście itd. Regulamin targu i warunki wystawowe przejrzeć można w biurze Izby handlowej, Żeglarska 1.

Także w Medjoianie i Pradze odbędą się na wiosnę targi, co do których może Izba handlowa przedstawić nam życzenia bliższe dane.

Izba przemysłowo-handlowa w Genewie zwróciła się do naszego konsulatu z prośbą o listę odbiorców artykułów zagarniastrowskich w Polsce. Firmy, które re sprawa ta interesuje, zechcą się zgłosić do Izby handlowej.

Złożono u nas ofertę na żelazo różnego rodzaju, druty i blachy. W ofercie tej podane są ceny i miary.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej podaje do wiadomości, że wobec zwolnienia różnych artykułów z przymusowej gospodarki istnieje na zwolnione artykuły wolny handel w obrębie b. dzielnicy pruskiej.

Niezależnie od tego, obowiązują nadal rozporządzenia dotyczące reglamentacji. W sprawie wywozu poza b. dzielnice pruska do innych ziem polskich zwiać się należy do Departamentu przemysłu i handlu. Oddział kontroli wywozu Poznań, ul. Skarbowa 10, pokój 33.

Izba przemysłowo-handlowa w Pilźnie (Czechy) uprasza o podanie firm, które miałyby zamiar kupować na wewnętrznej fabryki w Czechosłowacji wyroby fajansowe i porcelanowe. Upraszamy o zgłoszenie firm odd. na nasze ręce. Wzywamy ponownie firmy, którym zależy na umieszczeniu w mającej się ukazać wkrótce w Warszawie urzędowej „Księdze adresowej Przemysłu, Handlu i Finansów”, aby odebrały u nas do wypełnienia kartki z zapytaniem i jak najprędzej nam je z powrotem doręczyły.

Z firm przemysłowych uwzględnione zostaną te firmy, które zatrudniają nie mniej niż 16 pracowników albo też posiadają silnik (motor) najmniej 5-ci konny bez względu na liczbę robotników, z firm handlowych tylko hurtownicy i grosiści oraz biura lub kantory techniczno-handlowe, instalacje mechaniczne i elektryczne, budowlane i archi. tektoniczne, inżynierskie i miernicze, biura melioracji rolnych oraz księgarnie nakładowe.

Urząd walki z lichwą i spekulacją b. dz. pruskiej już raz w roku 1920 pozwolił kupcom posiadającym towar zakupiony w Niemczech w czasie, gdy waluta polska stała lepiej niż 300 kalkulować ceny sprzedaży na podstawie 300 tytułem ryzyka, wynikającego ze spadku waluty naszej. Obecnie, gdy waluta polska tak znacznie spadła, Urząd walki z lichwą i spekulacją zgadza się na to, iż kupcy tytułem wyrównania strat wynikających ze spadku waluty naszej (ryzyka) kalkulować będą towar starszy, zakupiony w Niemczech, w czasach, gdy waluta polska lepiej stała, na podstawie 800. Kupiec więc, który za towar z Niemiec, leżący w sklepie płać swego czasu za 100 Mk niemieckich 300, 400, 500 Mk polskich, może obecnie jako cenę nabycia przyjąć 800 Mk polskich doliczając do owej sumy koszty ogólne, poszczególne i zwykły zysk.

Powyższa zasada nie stosuje się jednak do kupca który towar nabyty w czasach lepszej waluty ukrył, licząc na to, iż towar podniesie się w cenie. Postępowanie takie sprzeciwia się par. 1, cyfr. 3, rozp. R. Zw. z 5 maja 1918 i podlega karze, towar zaś konfiskacie.

Zakaz wykorzystania koniunktury odnosi się w całej pełni do towaru krajowego. Wyjątek stanowią wypadki, w których podniesienie się cen na towar krajowy spowodowane jest przez spadek marki polskiej wewnątrz kraju. Fabrykant Łódzki np., który surowiec nabywa za granicą, jest zależnym od kursu dolara i słusznie ma prawo podnieść cenę fabrykatu, o ile kurs marki polskiej się obniżył, by mógł nabyć zagranicą tę samą ilość surowca, którą w danym fabrykacie wyrobił. Jeżeli więc towar w cenie 100 Mk za metr skoczył na 200 Mk, to różnica tak wielka w cenie tego samego towaru spowodowana jest spadkiem wartości naszego pieniądza. Ten spadek — tytułem ryzyka — może sobie powetować i detajlista, posiadający jeszcze towar zakupiony po 100 Mk i to wyżej do połowy różnicy między dawniejszą ceną nabycia a ceną obecną, a więc w powyższym wypadku może brać za podstawę kalkulacji dawniejszego towaru Mk 150 za metr.

Powyższe zasady należy stosować od dnia, w którym marka polska tak znacznie spadać zaczęła, a zatem mniej więcej od 1 stycznia 1921 r.

**W naszej Administracji złożyli:**

Na plebiscyt górnośląski.  
 Z okazji 50-tej rocznicy ślubu rodziców składają synowie: Maksymilian, Rudolf i Kazimierz Huberowie mk 1000.  
 Przegrane w karty w willi Gorka mk 122.  
 Zamiast wieńca na trumnę śp. marszałka I naszego Sochanika, Piotrowie Gottwalowicze z Suszczyna mk 700.  
 Cąsiorowski Kazimierz mk 1507.  
 Wiktorowa Bielska za ofiarowaną sobie wiązaną kwiatów — sprzedaną na redukcję plebiscytowej mk 475.  
 Urzędnicy Rady Opiekunczej podatek naroż. za styczeń mk 210 — za luty mk 170.  
 Zofia Śliwakówna mk 200.  
 Henryk Hasziakiewicz mk 1000.  
 Maryna mk 10.  
 Kółko rolnicze w Podmilnie na ręce p. Karasińskiego mk 168.  
 M. Paszkudzki mk 20.  
 Bolesław Lisowski, dyr. dóbr mk 100.  
 Skrochan Maksymilian, członek: M. S. O. mk 1000.  
 Stanisław Niedzwiedzki mk 300.  
 Szkoła Klem. Tańskiej mk 1383.  
 Spółka — nadwyżkę ze sprzedaży mk 50.  
 Oskar i Wiktor Łamiccy i Stefan Zambelli mk 240.  
 N. N. mk 30.  
 Zamiast kwiatów na trumnę śp. Amalji Zygmunto-wiczowej grono na życielskie szkoły żeńskiej im. Stan. Żółkiewskiego we Lwowie mk 900.  
 W pierwszą rocznicę śmierci dr. Joachima Kosierkiewicza, zmarłego jako ofiara zawodu zamiast Mszy św. składa żona mk 300.  
 W drugą rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Stanisławy Bielikowskiej rodzina składa mk 200.  
 Hieronim Dziedzina z Przemysłań zebrał w biurze wojakom Starostwa mk 3200.  
 Dr. Antoni Szarkowski z Dunajowa mk 100.  
 Młodzież szkoły w Uhrynowie mk 250.  
 Franciszek Tyminiński z Kamionki Strumiłowej nad- wyżkę uzyskaną z pożegnany wieczoru WP. Burki, se- kretarza Namiestnictwa mk 644.  
 Pracownicy Sądu powiatowego w Zabłotowie mk 3050.  
 Dr. Porycki w Bukaczowcach mk 223.  
 Zebrane przez naczelnika gminy Piotra Juchsa ze Starego miasta mk 852.  
 Inspektorat skarbowy w Podhajcach mk 5079.

Dochód z wieczorku urządzonego przez p. Marję Urbanową w Podhajcach mk 338.  
 S. A. Soltyscy Błudniki mk 20.  
 Złożone w Urzędzie pocztowym w Załuczu: Tow. Pronta mk 500 — Firma M. Sigall 500 — p. Schmirchówne 200 — Józef Markowski 20 — razem mk 1220.  
 J. Jarsudscy Knięża p. Załucze zebrane od gości mk 410.  
 Członkowie Kółka rolniczego w Kniężu mk 1515.  
 Władysław Lewicki, oficjał pocztowy w Przemysłu mk 200.  
 Urzędnicy Sądu powiatowego w Brodach mk 1060.  
 Eustachy i Walerja z Chwałdługowskich Nowosa- dowie zamiast zawiadomień o ślubie mk 50.  
 Władysław i Katarzyna Szajnowie Stara Sól ze- brane dnia 2 lutego na ich weselu mk 280.  
 Ks. A. Dobrowolski, proboszcz w Żelechowie mk 50.  
 Ks. Michał Łaska w Mościskach mk 200.  
 Urzędnicy Ministerstwa przemysłu i handlu we Lwo- wie: Dyr. Matzke Władysław mk 500, inż. Mastalski Sta- nisław 240, Brylowski Władysław 220, Lempcki Juliusz 100, Brykówna Marja 140, Nowicka Stefania 140 — razem mk 1340.  
 Na ręce Naczelnictwa Sądu powiatowego w Kuli- kowie złożono: Mikołaj Chudy, naczelnik gminy, zebrane wśród mieszkańców gminy Kulikowa mk 800. Władysław Stachura, sędzia w Kulikowie imi niem konsumu urzędni- czego w Kulikowie, czysty zysk a rok 1920 mk 702. He- lena Bułatówna, kierowniczka szkoły męskiej w Kulikowie zebrane wśród uczniów 675, zebrane na listę Naczelnictwa Sądu powiatowego w Kulikowie mk 1040 — razem mk 10417.  
 Polskie Tow. muzyczne w Chyrowie jako połowę z odbytej zabawy 1 lutego 1921 mk 755750.  
 Dr. Porycki Bukaczowce mk 560.  
 Rada Szkolna Okręgowa Sambor: Stowronski mk 500, Wierzbiańska 30, Maksymowicz 100 Huchro, Grabó- wna, Andryszczak, Lew, Szymańska, Borejko, Byrków a, Szarszer, Sobolewska, Rukowski, Kasparek, Grabska, Pappo po 100, Kruczyńska 65, Kiryczyńska 75, Malinow- ska, Szurlej i Porucki po 60, Muller Pietr, Szafar po 50, Dorosz 30, Zubrzycki 25, Petry 40, Żuk, Żuk, Matejka po 25 — razem mk 2805.  
 T. S. L. Trembowa, z przedstawienia urządzonego przez s. koleż. T. S. L. w Sadykach mk 240.  
 Ks. Jan Wawszczak, kapelan Szpitala Wojskowego Stryj, jako dochód z przedstawienia w Świetlicy Żoń. dnia 6 lutego 1921 mk 500.

Józef Dec z Laszek Król. mk 15.  
 Władysław Filipkowicz mk 100.  
 N. N. mk 50.  
 Uczennice szkoły wydz. im. Marii Konopnickiej kl. I. A. i II. B. w dniu imienia p. Marii Myszczgowej m. 219.  
 J. K. student uniwersytetu mk 100.  
 Komisarj t. V dzielnicy m. 2241.  
 Członkowie Rady Nadzorczej i Dyr. Związku Pro- ducentów skór mk 2000.  
 Związek Katolickich Dziewcząt Polskich w Soko- łowie ad Stryj 2303.  
 Wydział Stowarzyszenia „Ceska Beseda” we Lwo- wie, ze skromnego swego majątku, ws. utek ubytku człon- ków mk 2500.  
 Władysław Murczyński mk 100, Antoni Kornicki 1000.  
 Lucja Jeleniogórska 100 — razem mk 300.  
 Prima Kimpf mk 300.  
 Referenci popołudniowi Komisji Szacunkowej na ręce sekretarza raicy Goibarda mk 310.  
 Janow i Ludwik, komisarz II. dzieln. zebrane w u- rzędnictwie mk 8185.  
 Kazimierz de Laveaux mk 350 otrzymane z miejsk- Zakładu Pogrzeb. za pakę sosnową ze zwłok śp. żony Ja- niny, zmarłej w Tustanowicach 30 stycznia 1921.  
 Urzędnicy Biblioteki Uniwersyteckiej złożyli: dr. Mańkowski mk 200, dr. Rejny 200, dr. Kotula 200, dr. Smolka 200, dr. Wierzyński 200, dr. Nękar 200, Twar- dowska 200, Jedrzejska 100, Des Loges 100, Lewicka 100 — razem mk 1700.  
 Działwa s. koleż. im. Kl. Tańskiej mk 138.  
 Wtorkowe Kółko Kregielniane u p. Makolądry mk 6290.  
 Złożone za pośrednictwem Komisji gospodarczej Szpitala Wojskowego Nr. 2 we Lwowie przez p. dr. Wy- chowskiego mk 500, star. serżanta Smoła ię Michała mk 100.  
 Szkoła żeńska w Gródku Jagiellońskim mk 2727.  
 Uczennice szkoły żeń. im. św. Stanisława Kostki Stanisławów jako połowę dochodu z obchodu styczniow- ego mk 160.  
 Miejski Urząd Opieki Generalnej we Lwowie: Józef Kapusiński, Eugenia Horodyńska, Marja Majowska, Felia Zahorska, Ma ja Jasikowska, Marja Kapanik, Michalina Skibniaka i Bronisław Bartoszyński po mk 100 — t. j. ra- zem mk 900.  
 Aleksandra Łtocka, zbiórka od lokatorów mk 100.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
 Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk., „Arestane” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., Kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. — Drobne ogłoszenia 2 Mk. za wyraz. Paski na ko- lumnach tekstowych po cenie „Nadziejnego”.  
**OGŁOSZENIA.**  
 Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (non- pareil) 6 Mp., Nadstane i nekrologi 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogło- szenia za słowo 2 Mk. Ogłoszenia: w poran- nym wydaniu 50% droższe.

**COLOSSEUM** Codzienne o godz. 7:30. **SENZACYJNY PROGRAM! THE LEYHTONS**, bieg na globusie. **FUTERMANI**, świat czarów i cudu **GRAF KAROLY**, igrzyska fakirskie. **BALET. LWOWSKI GŁODOMÓR**, farsa **MICHALSKA, EDDY I HEDDY, MAJKOWSKA**, 12 **NOWO- ŚCII** — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godzinie 4 i 7.30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul. Legionów 1. 3.

**KUPNO I SPZEDARZ.**

**Sprzedam** narty przedwojenne nowe. Lindego 8, 1 p. na prawo. 549

**Wiosenne** modele paryskie poleca Topolnicka Koperni- ka 1 nad apteką Mikolascha. 518

**Kamienie** młyńskie po cenach konkurencyjnych oraz wszelkie maszyny młynarskie, Turbiny, Moto- ry poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 428

**Pługi** motorowe, parowe Lokomobile, Motory poleca „Pi- lot” Lwów Batorego 4. 197

**Transmisje**, Łożyska, Koła pasowe, Łożyska kulowe, Koła linowe. Pasy różnorodne, Liny pole- ca „Pilot” Lwów Batorego 4. 405

**Fortepian** maszynę Underwooda Remingtona, motor, in- strumenta miernicze, kase, mikro-kop, domek przedmieścia kupię. Pośrednictwo wynagrodzę. Chrzano- wski Zimorowicza 6. 512

**Motory** benzynowe, ropne, Lokomobile, Gatry, Turbiny, Maszyny młyńskie poleca „Pilot” Lwów Bato- rego 4. 100

**Stodło** kompletne (prycza) za 10.000 Mk. Potockiego 47 mieszkanie 3, między 1—3. 556

**Do** sprzedania buciki damskie boksowe czarne Nr. 36, po- pielate obłożone lakierem Nr. 37 — i jas o złote ob- łożone lakierem Nr. 36, raglan brązowy na szczupłego. Zielona 36, 1 piętro ganek prawy. 559

**Fortepiany** dwa do sprzedania. Ossolińskich 10, 1 p. od 3—6 godz. 561

**Sprzedam** brylantową broszę, oglądać można między 4—5 popołudniu. Skarbkowska 33, 1 p., drzwi na prawo. 563

**Horendalne ceny** za brylanty, złoto i srebro płaci **MANDL**, Kopernika 14.

**Kalendarz „Słowa Polskiego”** do nabycia Zimorowicza 11-15.

**Zakład dentystyczny** Dra Pileckiego, plac Dąbrowski- ego 1. 1 (róg Sienkiewicza) mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów. 1

**Dom** dwupiętrowy w centrum miasta zamienię za dom piętrowy lub dwupiętrowy na krańcach miasta. Parę domów sprzedam Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 565

**Psycho-Grafologa** Wł. Kwiatkowskiego książki każde- mu dają możność poznać siebie, drugich i odkryć ważne wypadki w życiu. Zgłoszenia Sa- piehy 49 od 3—8. 560

**WAGI DECYMALNE**  
 Sprawdzane wagi sklepowe, kuchenne wagi z mosiężnymi szalkami żelazne i mosiężne ciężarki i tynki do kawy i maku. Maszynki spirytusowe do gotowania i różne ku- chenne narzędzia jako też części do kuchen żelaznych, dostarcza natychmiastowo cenach korzystnych

**Reimann i Wohlstein Wiedeń XXXX.**  
 Wisgrüßgasse 3. 550

**Dr. Jan Brzeski** dentysta, Lwów, Akademi- cka 3 powołał ord. od 9—6. Wyjmowanie zębów bez bólu, korony mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów Ceny umiarkowane. 498

**Bony oświęcimskie i posiewne Vent kieg.**  
**Centryfugi do mleka.**  
**Ku tyw tory.**  
**Młocarnia ręczne i kieratowa.**  
**Młynki do czy zeczenia zboża.**  
**Obsypniki do ziemiaków.**  
**Pługi Bächera i Ventzkiego.**  
**Sieczkarnie**  
**Ue sło iańskie i amerykańskie**  
 poleca z natychmiastową dostawą  
**SYNDYKAT ROLNICZY**  
 Filia we Lwowie  
**Plac Marjacki 10.**

**Ogłoszenie.**  
 Dnia 15 b. m. o godzinie 10-tej przed poł- nym odbędzie się w Wojskowym Okręgowym Za- kładzie Gospodarczym Lwów, przy ul. Janowskiej 5: publiczna licytacja na około 5.000 beczek śledzi- wych. Reflektanci na kupno tych beczek zechcą się zgłosić w kancelarii wymienionego Urzędu, gdzie p- d złożeniu wadium w kwocie 30 000 Mk. w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej będą mogli przystą- pić do licytacji. 544  
**Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy Lwów 1493.**

**MIESZKANIA I SKLEPY.**

**Zamienie** lokal piękny, przestronny w śródmieściu, skła- dający się z 10 pokoi z ubi acjami, nadające się na biuro dla wielkiego prze. siebiorstwa handlowe o na taki sam lokal w Krakowie ewentualnie za dopłatą. Bliższe informacje pod „Natychniast” do Biura dzienników E. Scheiera Pasaż Hausmana 9. 546

**WOLNE POSADY.**

**Rutynowana**, biurowa siła kobieca potrzebna zaraz. Zgłoszenia w Administracji „Słowa Pol- skiego” ul. Zimorowicza 11—15. 460

**ROŻNE DONIESIENIA.**

**Sprzedają** kamienicy bez kosztów dla właściciela zajmie się. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 511

**NOŻE I WIDELCE**  
 stalowe, w drewnianych oprawkach  
 oraz z chińskiego srebra  
 poleca  
**ANTONI HALSKI**  
 Lwów, Sobieskiego 3.

**NOWOŚĆ!**  
**ATRAMENT W PASTYLKACH**  
 poleca 432  
**Ludwik Hoszowski** we Lwowie, Akademicka 3.

**HERBATY** chińskie i angielskie ze świeżego zbioru  
 w najprzedniejszych ga- tunkach poleca  
 handel herbaty i kawy  
**EDMUNDA RIEDLA**  
 we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 4